

Karol Więch  
Uniwersytet w Białymstoku

## Na początku była kość, a kość chipem się stała. Język nowych mediów jako nowy *logos*

„Nowość” należy do grupy wyrazów, które posiadają znaczną przewagę nad swymi antonimami. O ile w określeniu „nienowy” może jeszcze pobrzmiwać tęsknota za utraconą aktualnością bądź pierwotną tajemnicą, o tyle przmiotnikowi „stary” towarzyszą już wartości degradujące. Pomimo kilku odstępstw (stary, a więc doświadczony fachowiec, dobre stare czasy) przypisanie komuś lub czemuś cechy starości piętnuje. Potwierdzają to wyrazy synonimiczne tj. „pomarszczony”, „zgrzybiały”, „zepsuty”, „zmurszały”, „zetrwały”, „zużyty”.

Problem pojawia się wówczas, gdy nowość rości sobie prawo do bycia paradygmatem i jedyną słuszną wartością, która nigdy nie krzepnie i nie spowalnia. Dlatego Anthony Giddens, charakteryzując epokę nowoczesną, na pierwszym planie sytuuje dynamizm jako cechę odróżniającą ją od poprzedniczek. „Nowoczesny świat – pisze Giddens – ‘ucieka’: nie tylko tempo zmian jest nieporównanie szybsze niż w przypadku jakiegokolwiek wcześniejszego systemu, ale niespotykany jest także ich zasięg i radykalny wpływ, jaki wywierają na zastane praktyki i zachowania społeczne”<sup>1</sup>. Nowość przecieka przez palce i trudno nadażyć za tempem przeistaczania się nowego w stare, ponieważ prędkość powstawania tego, co nowe, jest jednocześnie prędkością zużycia. Wydaje się, że gloryfikacja określeń „nowość”, „nowoczesny” czy „aktualności” (ang. *news*) na stałe zagościła w społeczeństwie i stała się akceleratorem uwagi. James Gleick przytacza bodajże najbardziej stosowne określenie na wszystko, co szybkie –

---

<sup>1</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2002, s. 23.

*speed* – będące jednocześnie metaforą wewnątrz metafory<sup>2</sup>. *Speed* jest nie tylko slangowym określeniem metamfetaminy, ale także wszystkim, co szybkie (*on speed*). Dynamiczne tempo muzyki czy sportowy samochód mogą zyskać rangę *methamphetamine*, a inne stymulatory systemu nerwowego są źródłem, z którego czerpiemy *speed*. Nie ulega wątpliwości, że sama „nowość” jest „metamfetaministyczna”, gdyż podnieca, przyspiesza puls, stanowi źródło energii, ale też uzależnia. Prędkość przestaje być bezstronną wartością fizyczną, lecz staje się wartością społeczną kategoryzującą ludzi, miejsca, zjawiska czy środki przekazu. Droga nowości podążają ci, których określa się jako osoby modne, postępowe, obeznane w trendach. Jednakże należy też wymienić ludzi, którzy zbaczają z tej ekspresowej drogi, zyskując, w najlepszym wypadku, status outsiderów i kontestatorów, w najgorszym – ludzi mimowolnie wykluczonych, czyli „nienadążających” (co doskonale oddaje popularny termin obrazujący współczesną formę stratyfikacji społecznej – „wykluczenie cyfrowe”).

Odnosząc powyższe uwagi do sfery mediów i sfery *logosu*, można mieć wątpliwości, czy oba zjawiska potrzebują dowartościowania w postaci przymiotnika „nowy”. Być może nowe media i nowy *logos* są zwyczajnym nadużyciem, stając się raczej demonstracją pewnej tendencji w ubogacaniu spowszedniałych zjawisk? Jeżeli jednak istniałaby zgoda, że współczesna epoka wznosi się na fundamentach dążenia do pośpiechu i innowacyjności, to wartości te powinny cechować w szczególności szeroko rozumiane systemy komunikacyjne charakterystyczne dla tejże epoki – począwszy od dróg szybkiego ruchu, na „infostradach” kończąc. Pytanie, czy podobne wnioski można odnieść do wszystkiego, co mieści się pod pojęciem *logosu*, by jednocześnie nie narazić się na oskarżenia o obrazoburstwo bądź mniej ryzykowną w skutkach naiwność?

### Nowe media jako „analogosy”

Używając abstrakcyjnego pojęcia ‘nowe media’<sup>3</sup>, nie zakłada się, że zastępują one bądź już wyparły media uznane za „stare”. Należałoby raczej stwierdzić, że pojawienie się tzw. mediów cyfrowych jest

<sup>2</sup> J. Gleick, *Szybciej: przyspieszenie niemal wszystkiego*, przeł. J. Bieroń, Poznań 2003, s. 56.

<sup>3</sup> Różne definicje nowych mediów, zob. M. Szpunar, *Czym są nowe media – próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 4 (35), s. 31–40.

zjawiskiem skutkującym wzrostem możliwości w wyborze form komunikowania – poszerzeniem perspektywy komunikacyjnej niosącej zarówno określone nadzieje, jak i wątpliwości. Zbiorczy termin „nowe media” odnosi się do zmian o charakterze technologicznym, tekstualnym, konwencjonalnym i kulturowym, przy czym charakterystycznymi cechami tychże mediów są w pierwszym rzędzie: reprezentacja numeryczna (cyfrowość), interaktywność (dialogiczność i możliwość ingerowania w procesy informatyczne), hipertekstualność (nielinarne połączenie między wszelkimi rodzajami danych), wirtualność (technologiczny świat wyobrażeń, rzeczywistość potencjalna), usieciowienie (integracja przynajmniej dwóch cyfrowych urządzeń), symulacja (m.in. sytuacja, w której doświadczana rzeczywistość nie odpowiada realnie istniejącej rzeczy)<sup>4</sup>. Tym samym za nowe media możemy uznać dane komputerowe przyjmujące postać np. tekstów, ruchomych i nieruchomych obrazów, dźwięków czy trójwymiarowych przestrzeni, które mogą być produkowane, użytkowane, przechowywane, dystrybuowane, wreszcie łączone z sobą (konwergencja) dzięki technice cyfrowej. Wymienione cechy – prócz reprezentacji numerycznej – nie są wyznacznikiem wyłącznie mediów opartych na kodzie binarnym i nie wyczerpują ich specyfiki. W rzeczywistości większość wymienionych właściwości, w mniejszy bądź większy sposób, funkcjonowało przed powstaniem nowych mediów. Skrajnym przykładem może być kwestia usieciowienia, które w wymiarze technicznym (połączenie komputerów i urządzeń peryferyjnych) jest zjawiskiem świeżej daty w przeciwieństwie do wymiaru społecznego, który sięga przynajmniej 12 tysięcy lat wstecz, gdyż według Jana van Dijka: „sieci społeczne są równie stare jak ludzkość”<sup>5</sup>.

Wydaje się jednak, że dzięki nowym mediom takie zjawiska, jak hipertekst, interaktywność, prosumeryzm (w tym wypadku konsument jest równocześnie producentem) otrzymują nową jakość, nie będąc już obietnicą czy potencjalną korzyścią, lecz wymaganym modelem interakcji międzyludzkich, a także modelem komunikacji między człowiekiem a maszyną. Dlatego nowe media różnią się od swoich poprzedni-

---

<sup>4</sup> M. Lister i in., *Nowe media. Wprowadzenie*, przeł. M. Lorek, A. Sadza, K. Sawicka, Kraków 2009, s. 22.

<sup>5</sup> J. van Dijk, *Społeczne aspekty nowych mediów. Analiza społeczeństwa sieci*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2010, s. 38.

ków podstawowymi cechami funkcjonowania oraz tworzonymi przez nie wzorcami sytuacji komunikacyjnych i komunikacji społecznej<sup>6</sup>.

Niewątpliwie cyfrowa rewolucja umożliwiła dokonywanie płynnej i zakrojonej na szeroką skalę konwergencji różnych platform medialnych (a więc różnych języków, różnych opisów rzeczywistości), które dotychczas funkcjonowały w odosobnieniu. Z kolei

konwergencja mediów – jak pisał Henry Jenkins – wpływa na sposób, w jaki je konsumujemy. Nastolatek odrabiający zadanie domowe może przeglądać cztery lub pięć okienek, sprawdzać sieć, ściągać pliki MP3 i ich słuchać, rozmawiać ze znajomymi na czacie, pisać pracę oraz odpowiadać na e-maile, błyskawicznie przełączając się pomiędzy zadaniami<sup>7</sup>.

Wizja nastolatka, który wykonuje kilkanaście niewspółmiernych czynności jednocześnie, mogłaby posłużyć przeciwnikom współczesnych osiągnięć technicznych za doskonały przykład dezorganizacji czy braku umiejętności skupiania uwagi na jednym zadaniu u użytkowników nowych mediów. Zakładając, że nastolatek wykonuje opisane zadania efektywnie, czyli jest w stanie otrzymać ocenę bardzo dobrą z pracy domowej, jako nadawca został właściwie odczytany lub wysłuchany przez odbiorcę, ściągnął z Internetu te pliki i pozyskał te informacje, które miał w planach – nie sposób zgodzić się, że symultaniczne wykonywanie zadań jest w jakikolwiek sposób koniecznym źródłem przeciążenia poznawczego i implikuje dysfunkcję społeczną jednostki. Jednocześnie wielozadaniowość (elementarna właściwość komputerów i w znacznie mniejszym stopniu młodego człowieka opisanego powyżej) nie musi przecież prowadzić do „pozbawienia siebie mózgu”, czyli tzw. „cyfrowej demencji”, przed którą przestrzega Manfred Spitzer.

Reprezentacja numeryczna sprawia, że takie zjawiska, jak interaktywność, symulacja czy hipertekst, ulegają syntezie, wprowadzając zmiany zarówno o charakterze materialnym (nowe, najczęściej zminiaturyzowane urządzenia, sposoby produkcji i dystrybucji, skrócenie czasu dostępu do informacji), jak i mentalnym (nowe wzorce interak-

---

<sup>6</sup> K. Jakubowicz, *Nova ekologia mediów: konwergencja a metamorfoza*, Warszawa 2011, s. 60.

<sup>7</sup> H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007, s. 21.

cji międzyludzkich, sposoby pozyskiwania i przetwarzania danych, brak cierpliwości w sytuacji przedłużenia czasu zdobycia informacji).

Wyżej zauważono, że cechą różnicującą media jest w pierwszym rzędzie ich fizyczny charakter – istota danej technologii, która wyznacza funkcjonalność oraz nakłania do określonych zastosowań. Media cyfrowe bazują na kodzie numerycznym (zero-jedynkowym), który powoduje, iż dotychczasowe podporządkowanie środków przekazu prawom fizyki i chemii (materialność) przestaje mieć znaczenie. Oczywiście, myśląc o wszelkiego rodzaju rzeczywistych urządzeniach oraz podzespołach, przewodach zasilających, betonowych elektrowniach czy satelitach telekomunikacyjnych dryfujących w przestrzeni kosmicznej, zagadnienie dematerializacji staje się jeszcze bardziej problematyczne. Jednakże artefakty kulturowe nowych mediów, np. pliki video, oprogramowanie (*software*), bazy danych są faktycznie pozbawione ciężaru, zapachu, gramatury. Należy przyznać rację Derrickowi de Kerckhove, który pisze, że:

przekaz cyfrowy rozbija wszystko na bity, a następnie oddaje przekształconą w taki sposób rzeczywistość do dyspozycji użytkowników komputerów. Przenosząc sferę handlu i przemysłu z królestwa atomów do królestwa bitów, stała się jednym z najważniejszych zjawisk naszych czasów. Na poziomie bardziej fundamentalnym **przenosi zaś rzeczy z królestwa materii do królestwa myśli** (podkr. moje – K. W.). Bity bardziej niż atomy sprawiają, że materia jest podatna na obróbkę. Dane w postaci cyfrowej powodują, że kształty, zawartość i tożsamość stają się kompatybilne, co przypomina kompatybilność wyobrażeń i idei w naszym umyśle. Rzeczy poddane cyfryzacji wkraczają teraz do królestwa umysłu<sup>8</sup>.

Drugim, nie mniej ważnym problemem, jest odniesienie różnicowania mediów ze względu na ich nazwę. Co może oznaczać „przekroczenie” przez media cyfrowe formy analogowej oraz czym w istocie jest analog? Warto pokusić się o próbę rozwiązania tych nieścisłości, licząc na to, że będzie to próba udana. Greckie słowo *αναλογικός* (gr. ‘analogowy, analogiczny’) dotyczy tego, co posiada proporcję i dające się przenieść lub powielić podobieństwo. Do podobnych wniosków odsyła sens terminów *ανάλογος* i *ανάλογον*, czyli również proporcjonalny, będący w bliskim stosunku – odpowiednik. Przedrostek *ανα-*

---

<sup>8</sup> D. de Kerckhove, *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, przeł. A. Hildebrandt, Warszawa 2001, s. 22.

(ana-) odsyła do powtórzenia, powielenia, do cofnięcia się lub powrotu. Z drugiej strony, nawiązując do rozumienia przedrostka „ana-” przez Jeana-Francoisa Lyotarda, można zakotwiczyć ten znaczący prefiks w takich procesach, jak analiza, anamneza (przypominanie, dociekanie), anagogia (podniosłość) i anamorfoza (deformacja, odbicie obrazu)<sup>9</sup>. Jednakże to, co zasługuje na największą uwagę, dotyczy etymologii wyrazu „analogon”, gdyż po jego analizie dochodzi się do źródła, czyli *logosu* (gr. Λόγος). Media analogowe, o ile można użyć takiego porównania, są typem nośników, które powracają do *logosu*, przypominają o jego istnieniu, zapośredniczają go, a nawet powielają. Służą uwzniośleniu *logosu*, ale mogą też prowadzić do jego deformacji. Najbardziej odpowiednim neologizmem byłoby uznanie mediów tradycyjnych za „analogosy”, chociaż brzmi to dosyć ryzykownie. Z perspektywy technicznej „analogowe” oznaczałoby dosłownie oddające analogiczny stosunek między danymi wejściowymi (czyjaś mowa, znakami wykonanymi odręcznie) a zakodowanym produktem medialnym (rowkami na płycie gramofonowej czy płaskością tekstu wydrukowanej książki). W skrócie: dane materialne są przekształcane na inne obiekty materialne<sup>10</sup>.

Wieloznaczność pojęcia „*logos*” uniemożliwia jednak ustalenie, do czego analog powraca: do słowa, rozumu, ujawniania, prawdy, prawa, do tego, co wspólne?<sup>11</sup> W związku z tym, że problem analogu odsyła

<sup>9</sup> J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci*, przeł. J. Migasiński, Warszawa 1998, s. 108.

<sup>10</sup> M. Lister, dz. cyt., s. 25.

<sup>11</sup> Karl R. Popper zastanawiając się nad filozofią Heraklita, definiował jego *logos* jako „prawdziwe słowo”, „płomień myślący”, „prawo zmian, które w większości niewidoczne, muszą być wynioskowane rozumowo” (Zob. K. R. Popper, *Droga do wiedzy. Domyśły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1999, s. 246 i 279.). Z kolei Hans-Georg Gadamer w *Prawdzie i metodzie* wyjaśnia, że *logos* można interpretować jako ujawnianie, przedstawianie pewnej rzeczy, co świadczy o prawdziwej funkcji mowy. „Prawda zawarta w logosie – pisze Gadamer – nie jest prawdą samego tylko postrzegania, samego tylko ujawniania bytu, lecz zawsze stawia byt w pewnej relacji, coś mu przyznaje i przypisuje, nie słowo, lecz *logos* jest nośnikiem prawdy (i także nieprawdy)” (Zob. H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Warszawa 2004, s. 556). Uwagi Gadamera pokrywają się w wielu kwestiach z rozumieniem *logosu* przez Martina Heideggera, który odnosił się do tego pojęcia m.in. jako rozumu, racji, ujawniania czegoś, o czym w mowie „mowa”, relacji i stosunku, zauważając tym samym wewnętrzny związek między fenomenem i *logosem* (Zob. M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994, s. 46–49.). Warto dodać, że pierwotne znaczenie *logosu* zawarte

do zagadnienia stosunku, *logos* interpretuje się tutaj również jako stosunek, ale międzygrupowy czy raczej międzykulturowy. Eric Havelock, który pojęcie *logosu* odnosił do dychotomii: język mówiony (dyskusja) i język pisany (traktat) oraz do operacji intelektualnych potrzebnych do złożenia słów (siła rozumu), zauważa w pracy *Muza uczy się pisać*, że problem *logosu* to problem „braku języka”. *Logos* to przeciwieństwo eposu, bezpośrednio związanego z mową oralną. Byłby on zatem nowym, piśmiennym (zapośredniczonym przez materialne media) dyskursem posługującym się prozą. Osoby używające owej wyizolowanej od podmiotu odmiany języka, miały możliwość stania się „osobowością”, odkrywając język jako fenomen – oddzielne zjawisko. To pewnego rodzaju „wiedza o wiedzy”<sup>12</sup>, ale też sposób tworzenia kultury i komunikacji alternatywnej względem kultury oralnej.

Mimo prób dokonania syntezy różnych objaśnień i interpretacji *logosu*, nie sposób wyczelować z nich ostatecznej definicji. Zastanawiając się nad właściwościami mediów analogowych, można założyć, że rozum, prawda, słowo, uświadamianie, alfabetyzm powinny być warunkiem działania środków przekazu, ale też czerpać z nich źródło rozwoju. Oznaczałoby to, że jeżeli *logos* jest definiowany jako ‘rozum’ czy ‘słowo’, to bez pewnych funkcji intelektualnych i językowych rozpowszechnionych w społeczeństwie (*ratio* i *verbum*) nie mogłyby istnieć media. Bez społeczeństwa *logos* nie istnieje. Co więcej, jeżeli owe media faktycznie stanowią jego materializację (mediatyzują go), to korzystanie z nich może ujawnić ową wiedzę o wiedzy, rozum, prawdę, tworząc jednocześnie nową, alternatywną wspólnotę nadawców i odbiorców. Ta zasada dotyczy również tych treści przekazywanych przez media, które są uznane za nieprawdziwe, gdyż „prawdziwe i fałszywe mogą być części składowe *logosu*”<sup>13</sup>, a nie on sam.

Czy istnieje jednak szansa, by zyskać bardziej pogłębioną wiedzę o samym *logosie*, który, jak się wydaje, stanowi rodzaj korzenia dostarczającego soki zróżnicowanym mediom? Tak, jeżeli podobnie jak Régis Debray – francuski filozof i teoretyk mediów – dokonuje się dekonstrukcji pojęcia, przyznając *logosowi* sekundarność względem „kości”.

w filozofii Heraklita i Parmenidesa Heidegger określał jako zbiorcze skupienie bytu samego, czyli bycie, obecność, istnienie.

<sup>12</sup> E. A. Havelock, *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2006, s. 128–130.

<sup>13</sup> Hans-Georg Gadamer, dz. cyt., s. 551.

Według Debray na początku nie było słowa (Λόγος), lecz kość (ὄσ), czyli archiwum pierwotne, zawartość grobowców będących pierwszą formą mnemotechniki człowieka<sup>14</sup>. Μνήμα (mnēma) to nic innego jak grób, kurhan, pomnik, megalit poprzedzający „signifikację”, będący jednocześnie materia przynależności, pamięci, dialogu pokoleń. Na początku procesu symbolizacji pojawia się megalit, a nie symbol pisma, gdyż kamienie są poprzednikami słów, a ślady występują przed znakami<sup>15</sup>. To, co posiada aspekt materialny i implikuje związek między jednostką a innym / innymi oraz związek między przeszłością a przyszłością, przekazuje. Grzebanie zmarłych i mumifikacja stanowią pierwotną formę symbolizacji, ale służą też utrwaleniu tego, co organiczne, przemijające, ulegające rozkładowi. Niewątpliwie media analogowe pełnią podobną funkcję, zyskując status „przekazników”, co wcześniej było zarezerwowane dla „materii upamiętniającej”. Nośniki fizyczne, jak zauważa Debray, umożliwiają przejście od tego, co czasowe i słyszalne (*audio-temporel*), do tego, co widzialne i przestrzenne (*visio-spatial*), dokonują metamorfozy wiadomości w archiwum, komunikacji w przekazywanie, zapomnienia w upamiętnienie<sup>16</sup>. Dodajmy jeszcze jeden, być może kluczowy element – nośniki materialne emancypują człowieka ze środowiska naturalnego do wykreowanego, sztucznego środowiska kultury. *Logos* to pewien rodzaj kultury syntetyzującej rozum, wiedzę, oralność (wszystko, co niematerialne) z papierem, kamieniem, drewnem, plastikiem (tj. z kością, atomami).

Zastanawiając się nad właściwościami nowych mediów, które dzięki formie cyfrowej zostają uwolnione z dotychczasowych restrykcji materii, należy pamiętać o jednoczesnym odejściu takich mediów od „kości” i wszelkich implikacji towarzyszących temu określeniu. Czy w takim rozumieniu nowe media są tylko narzędziami komunikacji, a nie przekazywania informacji? Idąc jeszcze dalej, czy media oparte na kodzie binarnym wciąż jeszcze zapośredniczają *logos*, a jeżeli tak jest, to czy należy mówić o tradycyjnym, analogowym *logosie*, czy może powinno się użyć określenia „nowy *logos*”, „e-*logos*”? O ile wcześniejszą próbę ustalenia dychotomii między mediami można uznać za zasadną i potwierdzoną w literaturze naukowej, o tyle twór przyjmujący

<sup>14</sup> R. Debray, *Wprowadzenie do mediologii*, przeł. A. Kapciak, Warszawa 2010, s. 30.

<sup>15</sup> Tamże, s. 32.

<sup>16</sup> Tamże, s. 32–33.



postać „nowego *logos*” sprawia wrażenie konstrukcji przerysowanej. *Logos* jako byt nie powinien cechować się temporalnością, gdyż podobnie do cyfr, miar, proporcji – istnieje on niezależnie od ludzkiej percepcji, mogąc się ujawnić, ale nigdy „stworzyć” czy „ulec degradacji”. Z kolei *logos* jako pewien dyskurs osadzony w kulturze materialnej i z niej się wywodzący jest już zgoła innym zjawiskiem, mogącym przecież ulec dewaluacji, metamorfozie czy nawet zanikowi.

### Język(i) nowych mediów

„Język” zgodnie z definicją zaproponowaną przez Tadeusza Milewskiego jest „tworem ponadindywidualnym, społecznym, jest ogólnym systemem norm porozumienia, którym wszyscy podporządkować się muszą, aby uniknąć nieporozumień”<sup>17</sup>. Dodajmy, że z perspektywy lingwistyki język będzie tym, co w mowie jest trwale, społeczne i abstrakcyjne – język będzie zasobem słów i zbiorem ich kombinacji. Jednakże w semiotyce i naukach o kulturze prócz języka istnieją inne formy oznaczania, tj. film, architektura, moda, lecz nie istnieje kompromis, co do faktu, czy systemy oznaczania inne niż język są również „językami”, czy tylko oznaczają jak języki (są językopodobne)<sup>18</sup>. Systemy oznaczające zrównują się w kilku kwestiach, np. w tym, że należy je interpretować jako zdolność społeczną, a nie twór empiryczny. Wytwarzane przez nie znaczenie jest wynikiem usystematyzowanych związków między poszczególnymi elementami. Jednostki (użytkownicy) są wytworem języka, a nie jego źródłem<sup>19</sup>.

Odnosząc powyższe uwagi do kwestii nowych mediów, nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy cyfrowe media mają język, czy są językopodobne. Język w nowych mediach bądź systemy, które oznaczają jak język, można rozpatrywać przynajmniej na trzy sposoby: a) jako języki programowania, b) języki graficznych interfejsów, które są bezpośrednio związane z kulturą wizualną Zachodu i c) same nowe media jako języki dające nieznanne dotychczas możliwości wyrazu, a wręcz narzucające „nowomediálne” sposoby mówienia.

Pierwszym, najbardziej elementarnym językiem, byłby logiczny język programowania komputerów zawierający zestaw szczegółowych

<sup>17</sup> T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1967, s. 7.

<sup>18</sup> T. O’Sullivan i in., *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, przeł. A. Gierczak-Bujak, Wrocław 2005, s. 119.

<sup>19</sup> Tamże.

instrukcji (zasad), które komputer ma wykonać. Od języka naturalnego różni się funkcją i ścisłością, lecz w niewielkim stopniu elementami, z których jest złożony, gdyż oba języki zawierają znaki i gramatykę przeznaczoną do ich łączenia. Język programowania można, w skrócie, podzielić na język niskiego i wysokiego poziomu. Pierwszy opiera się na prostych oznaczeniach i może być wykonywany bezpośrednio przez procesor (język maszynowy). Drugi jest językiem bardziej przyjaznym programiście i składa się w przeważającej mierze ze słów, lecz wymaga kompilacji czyli „translacji” na język maszynowy<sup>20</sup>. Niski stopień komunikatywności języka programowania powoduje, że sprawia on wrażenie „niehumanoidalnego”. Z założenia taka jest jego funkcja – zniwelowanie problemów, które generuje język naturalny: wieloznaczności czy emocjonalności. Język komputera ma być czytelny przede wszystkim dla dwóch adresatów: urządzenia oraz innego programisty.

Oba warianty języka programowania opierają się na dualistycznym metajęzyku zer i jedynek czyli bitów (ang. *binary unit*, w skrócie „bit”). Bit, będąc wyłącznie stosunkiem dwóch wartości – liczby zero do liczby jeden, w swej uniwersalności pozwala zakodować dowolną informację, od alfabetu zaczynając, a kończąc na wielogodzinnej multimedialnej operze. Pomimo faktu, że grupa szesnastu bitów określa się jako „półsłowo”, 32 bity to „słowo”, a 64 bity programiści nazywają „podwójnym słowem”<sup>21</sup>, podobieństwo systemu binarnego do języka naturalnego na tym się kończy. Można rzec, że z perspektywy człowieka system binarny nie jest słowem, a tym bardziej językiem, lecz raczej substancją języka komputerów. Urządzenia oparte na mikroprocesorach nie posiadają innego języka niż język bitów – ścisłego jak nanotechnologia tworząca ich *hardware*.

Oczywiście programowanie byłoby nazbyt skomplikowane i monotonne, gdyby polegało wyłącznie na obserwowaniu systemu dwójkowego, dlatego opiera się ono w większym stopniu na kombinacjach liter, cyfr i innych znaków umownych. Reprezentowanie znaków odbywa się przy pomocy specjalnych kodów, np. ASCII czy Unicode, które mogą w sposób jednoznaczny i bezstratny przekształcać system

---

<sup>20</sup> D. Hemmendinger, hasło *Computer programming language*, w: *Encyclopaedia Britannica*, online: <https://www.britannica.com/technology/computer-programming-language>, dostęp: 22. 05.2016.

<sup>21</sup> A. Kingsley-Hughes, K. Kingsley-Hughes, *Programowanie od podstaw*, przeł. R. Meryk, Gliwice 2005, s. 65–67.

dwójkowy na znaki (litery, cyfry, znaki interpunkcyjne i inne znaki umowne oraz znaki będące kodami sterującymi) i odwrotnie – ciągi znaków „zamieniać” na jedynki bądź zera.

W taki sposób sformułowanie „metafizyka zera i jedynki”, czyli problem, który za chwilę pojawi się w tej pracy, można zastąpić kodem ASCII (ang. *American Standard Code for Information Interchange*) oraz pójść krok dalej i „przekazać” tę samą treść w systemie binarnym, co wygląda następująco:

077 101 116 097 102 105 122 121 107 097 032 122 101 114 097 032  
105 032 106 101 100 121 110 107 105 – ASCII

01001101 01100101 01110100 01100001 01100110 01101001  
01111010 01111001 01101011 01100001 00100000 01111010  
01100101 01110010 01100001 00100000 01101001 00100000  
01101010 01100101 01100100 01111001 01101110 01101011  
01101001 – system dwójkowy (w tym wypadku „0” i „1”).

Adrian i Kathie Kingsley-Hughes sądzą, że „system dwójkowy (...) tworzy system nerwowy wszystkich urządzeń związanych z przesyłaniem, przetwarzaniem i zapisywaniem danych. System dwójkowy jest wszędzie – płynie w obwodach, przewodach i w eterze”<sup>22</sup>. Tego typu sformułowanie ma w sobie coś intrygującego, dlatego nie dziwi, że Gottfried von Leibniz, twórca systemu binarnego, nacechował go silną metafizyką, gdzie „zero” oznacza pustkę przed stworzeniem, a „jeden” obecność Boga<sup>23</sup>. Podobna metafizyka, jeżeli można użyć takiego określenia, cechowała transmedialną opowieść, której szczytowym osiągnięciem był film *Matrix* z 1999 roku w reżyserii Lilly i Lany Wachowski. Tytułowy *Matrix* był programem (wizualizowano go jako kombinację zielonych znaków ustawionych w szeregach, które mogły przyjąć postać obrazu świata rzeczywistego), a wyjście z tej wirtualnej rzeczywistości bądź pozostanie w niej głównego bohatera Neo (granego przez Keanu Reevesa) zależało od wyboru niebieskiej bądź czerwonej pigułki, które są metaforą odwiecznej antynomii między Prawdą a Fałszem czy Dobrem a Złem. Dwie pigułki są również metaforą systemu binarnego, a idąc dalej reprezentują antagonistyczną relację między *Mythos* i *Logos*, które samo w sobie jest problema-

<sup>22</sup> Tamże, s. 72.

<sup>23</sup> K. Franek, *Intermedium*, Warszawa 2000, s. 62.

tyczne, co opisuje Erazm Kuźma w tekście dotyczącym dwuznaczności diady *Logos / Mythos*<sup>24</sup>. Okazuje się bowiem, że w zależności od sposobu użycia, kontekstów, retoryki, ideologii czy propagandy – oba te słowa mogą kontrastować (tradycyjne ujęcie), ale też ich opozycyjny charakter może być zniesiony (co oddaje charakter prac poststrukturalistów, jak Roland Barthes, Niklas Luhmann czy Jacques Derrida). Również w *Matrixie* można zauważyć, że *Logos* i *Mythos* posiadają tendencje do scalania się, gdy logiczny, choć opresyjny dla człowieka system jest oparty na fałszywej świadomości. Mit, jak pisał Wojciech Józef Burszta, jest domeną wspólnoty, gdyż może być przyjęty o tyle, o ile dla jednostki staje się rodzajem przymusu, który zniewala na równi całą wspólnotę<sup>25</sup>. Dodajmy, że tak właśnie działał *Matrix*.

Niezależnie od tego, czy kod jest dwójkowy, ósemkowy, szesnastkowy (jest słowem, pólslowem czy może bajtem), jest on przekształcany na znaki, by dopiero zostać wyświetlony przez aplikację, programy lub systemy operacyjne<sup>26</sup>. Warto pamiętać, że nie istnieje jeden, powszechnie stosowany język programowania. Jest ok. 2000–2500 języków, chociaż zaledwie niewielka ich liczba jest powszechnie stosowana przez programistów. Myśląc jednak o języku programowania, nie sposób pominąć faktu, że w społeczeństwie informacyjnym jest on symbolem wiedzy, prestiżu i władzy zarezerwowanym dla elity.

Drugim językiem związanym z funkcjonowaniem nowych mediów byłby język interfejsów graficznych (GUI), które abstrakcyjne języki liczb i słów zmieniają na postać wizualną. Jak zauważa Anne Friedberg:

W interfejsie graficznym użytkownik manipuluje bezpośrednio *wirtualną* wersją tego, czym chciałby zarządzać – wybiera, przeciąga, upuszcza, otwiera, zamyka, kopiuje, usuwa, wyrzuca do kosza. Może widzieć dokumenty i aplikacje na „pulpicie” oraz w „oknach” ekranu. W przeciwieństwie do tego użytkownik interfejsu „wiersza poleceń” może „konwersować” z komputerem, wydając mu polecenia wykonania zadań, musi jednak wtedy wypowiadać się jego kodem. Zamiast tłumaczyć trójwymiarowy świat materialny na dwuwymiarową wirtualną reprezentację – jak to czynili malarze, fotografowie i filmowcy – bitmapowy wyświetlacz komputerowy konstruuje swój wirtual-

<sup>24</sup> E. Kuźma, *Logos i Mythos we współczesnych doktrynach. Czy zmiana paradygmatu?*, w: *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, red. S. Wyslouch, B. Kaniewska, M. Brzóstkowicz-Klajn, Poznań 2003, s. 33–41.

<sup>25</sup> W. J. Burszta, *Logos i mythos w antropologii kultury*, w: *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, dz. cyt., s. 28.

<sup>26</sup> A. Kingsley-Hughes, K. Kingsley-Hughes, dz. cyt., s. 83.

ny świat jedynie na podstawie cyfrowej informacji. Bitmapowy ekran dokonuje translacji szczególnego rodzaju: z nie-wymiarowej niematerialności bitów na wizualne (obrazowo-ikoniczne) mapowanie metafory, przenoszonej wirtualność dwuwymiarowego ekranu<sup>27</sup>.

Potencjalny użytkownik cyfrowych mediów obcuje przede wszystkim z interfejsem graficznym, który jest wytwarzany kulturowo i rozpoznawalny przez niego, ale też narzucany mu jako „ten właściwy” sposób produkowania, gromadzenia, dystrybuowania danych. Jego esencję stanowi prymat wizualności, która ma odseparować użytkownika komputera, smartfonu czy tabletu od linearnego, skomplikowanego i chłodnego wiersza poleceń oraz uprzyjemnić mu sterowanie urządzeniem. W kanonicznej już książce *Język nowych mediów*<sup>28</sup> Lew Manovich szuka pomostu między tym, co cyfrowe i analogowe, nowe i „stare” w mediach. Badacz próbuje umieścić abstrakcyjny termin „nowe media” w kontekście innych sfer kultury m.in. sztuk i tradycji medialnych, takich jak książka drukowana, teatr oraz kino. Manovich uznaje, że nowe języki kulturowe, w tym języki nowych mediów, są oparte na już istniejących, znanych i przyswojonych formach kulturowych. Przechwytywane i asymilowane w interfejsach komputerowych środki wyrazu oraz rozwiązania techniczne (ruchy kamery, zbliżenia, asocjacyjne łączenie danych, powieściowy paradygmat *flâneura* lub odkrywcy, uznanie własnych wytworów jako danych), są obecnie czymś naturalnym w relacjach międzyludzkich zapośredniczonych przez komputer. Użytkownicy z łatwością nawigują po nieliniarnych tekstach, edytują w czasie rzeczywistym ścieżki dźwiękowe i materiały audiowizualne, wreszcie multiplikują doznania korzystając symultanicznie z wielu „różnych języków” czy interfejsów. Warto w tym miejscu dodać jeszcze jedną istotną kwestię – stabilizację. O ile druk czy kino posiadają już wypracowane, w miarę zakrzeple formy, to język komputerowy jest obarczony koniecznością ciągłej zmiany ze względu na jego implementację w oprogramowaniu<sup>29</sup>. Manovich pisał również, że interfejs narzuca różnym mediom jego własną logikę

<sup>27</sup> A. Fridberg, *Wirtualne okno: od Albertiego do Microsoftu*, przeł. A. Rejniak-Majewska, M. Pabiś-Orzeszyna, Warszawa 2012, s. 406–407.

<sup>28</sup> We wstępie do wydania polskiego Manovich tłumaczy się z tytułu książki, pisząc, że *post factum* należałoby uznać istnienie wielu różnych „języków” nowych mediów, a nie jednego.

<sup>29</sup> L. Manovich, *Język nowych mediów*, przeł. P. Cypryański, Warszawa 2006, s. 175.

stając się głównym semiotycznym kodem oraz narzędziem społeczeństwa informatycznego<sup>30</sup>. W takim znaczeniu sam interfejs, czy będzie to „pulpit” z rozwijanym menu, do którego przyzwyczail nas system Microsoft, czy może rozciągnięte na całą płaszczyznę ekranu urządzenia „okno” przeglądarki – interfejs sam w sobie stanowi medium, przez które możemy jako nie-specjaliści komunikować się z komputerem w sposób zrozumiały dla urządzenia (choćby nasze kliknięcia czy dotyki będzie on w ostateczności odbierał jako reprezentacje numeryczne) oraz komunikować się z innymi użytkownikami, których nie muszą wchodzić na poziom kodu, by nas zrozumieć czy zobaczyć.

„Pojawienie się komputera umocniło tryumf logiki nad poezją” pisał David Bolter w książce *Człowiek Turinga*<sup>31</sup>. Patrząc na współczesne wykorzystanie komputerów do celów rozrywkowych, „grafizację” tekstu i kodu, a więc permanentne odziewanie liter i cyfr szatą graficzną, wydaje się, że poezja (wieloznaczność) wcale nie ugięła się przed logicznym myśleniem.

Powołując się na równie odkrywczę, jak kontrowersyjną tezę Marshalla McLuhana odnoszącą się do mediów, można założyć, że istotą medium (prasy, gazet, telewizji czy komputerów) jest ukierunkowanie człowieka ku nienaturalnym, sztucznym sposobom postrzegania świata przy jednoczesnym narzucaniu arbitralnych wartości<sup>32</sup>. Jak twierdzi Kanadyjczyk: „Dzisiaj (a jest to wypowiedź z 1957 roku – przyp. K. W.) zaczynamy rozumieć, że nowe media nie są li tylko mechanicznymi gadżetami ułatwiającymi stwarzanie świata iluzji, lecz nowymi językami dającymi nowe i wyjątkowe możliwości wyrazu”<sup>33</sup>.

Tym samym trzecim wariantem interpretowania języka nowych mediów jest uznanie ich za środki wyrazu służące artykułowaniu wewnętrznych doświadczeń użytkowników bez restrykcji narzuconych przez media analogowe rozpatrywane osobno. Oznacza to, że każde medium następujące po swoim poprzedniku tworzy nową gramatykę i nie tylko kodyfikuje w „oryginalny” sposób zbiorowe doświadczenia, ale też staje się nośnikiem nowych doświadczeń, myśli i warunkuje

<sup>30</sup> Tamże, s. 143.

<sup>31</sup> D. J. Bolter *Człowiek Turinga: kultura Zachodu w wieku komputera*, przeł. i wst. T. Goban-Klas, Warszawa 1990, s. 219.

<sup>32</sup> M. McLuhan, *Wybór tekstów*, przeł. E. Różalska, J. M. Stokłosa, red. E. McLuhan i F. Zingrone, Poznań 2001, s. 391.

<sup>33</sup> Tamże, s. 390.

szereg przemian w systemie percepcyjnym użytkowników. Maryla Hopfinger w sposób intrygujący zauważa, że „może dopiero wspólny digitalny mianownik stwarza materiałowo odmiennym przekazom równą szansę obecności na komunikacyjnej scenie, pozwala na optymalne posługiwanie się nimi. Ponadto pozwala mieszać rozmaite znaki wewnątrz jednej wypowiedzi / sekwencji”<sup>34</sup>. Niestety, „mówienie” za pośrednictwem nowych mediów jest zjawiskiem będącym Gleickowskim *on speed*, czyli zmienia się ono w nieprawdopodobnie szybkim tempie. Co więcej istnieje tylko jeden paradygmat w świecie nowych mediów, a jest to permanentna dezaktualizacja. Jeżeli osią poglądów Heraklita z Efezu jest wariabilizm<sup>35</sup>, to analogiczne stwierdzenie można odnieść do kulturowych interfejsów nowych mediów, a także o ich językach ulegających pluralizacji. Jedno jest pewne – wciąż powstają nowe formy uzewnętrzniania przez użytkowników własnego *Self* i jest ich tak wiele, jak wiele możemy spotkać tożsamości, grup społecznościowych, videoblogów i cyfrowych zdjęć dryfujących w sieci. Niestety, ale prace poświęcone współczesnym przemianom nowych mediów mają to do siebie, że szybko stają się anachroniczne, co jedynie potwierdza ich autentyczność.

### Zamiast podsumowania – kość, chip czy coś pomiędzy?

Istnieje niezliczona liczba problemów, z których przewyciężeniem zmagają się współczesne społeczeństwa. Jednym z nich jest wykluczenie cyfrowe, znajdujące oddźwięk w programach rządowych zmierzających do jego minimalizacji. Opracowanie pt. *Wykluczenie cyfrowe w Polsce* przygotowane przez Biuro Analiz i Dokumentacji funkcjonujące w strukturze Kancelarii Senatu może posłużyć jako modelowy przykład walki o „cyfryzację człowieka”. Jak czytamy w opracowaniu:

Dostęp do Internetu stanowi obecnie nie tylko ułatwienie, ale niekiedy wręcz warunek konieczny pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym i zawodowym. Jednostce coraz trudniej jest w pełni funkcjonować w przestrzeni społecznej bez korzystania z tego narzędzia. Skutkiem tego część społeczeństwa pozostaje – z różnych przyczyn – na marginesie tych zmian, co prowadzi do pojawienia się zjawiska zwanego „wykluczeniem cyfrowym” (e-wykluczeniem) (...) Wykluczenie cyfrowe,

<sup>34</sup> M. Hopfinger, *Doświadczenia audiowizualne. O mediach w kulturze współczesnej*, Warszawa 2003, s. 33.

<sup>35</sup> S. Świeżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa – Wrocław 2000, s. 26.

choć tożsame z wykluczeniem społecznym ze względu na skutki, jest jednak zjawiskiem bardziej złożonym, na które składa się wiele różnych czynników decydujących o znalezieniu się w grupie osób zagrożonych. W grę wchodzi zarówno fizyczny dostęp do Internetu, jak również cała gama przesłanek natury psychologicznej<sup>36</sup>.

O ile czynniki techniczne wpływające na rozwój i eskalację zjawiska określanego mianem „wykluczenia cyfrowego” są oczywiste (dostęp do infrastruktury informacyjno-komunikacyjnej, posiadanie sprzętu i oprogramowania), o tyle czynniki natury psychologicznej nie dają się sprowadzić wyłącznie do kompetencji, obaw i motywacji towarzyszących obsłudze komputera oraz korzystaniu z Internetu. Niepokoje związane z „nowymi mediami” pojawiają się zawsze w sytuacji zmiany już przyswojonego paradygmatu komunikacyjnego, co najlepiej oddaje wysłużone odniesienie do szeregu argumentów Sokratesa wycelowanych w kulturę piśmienną. Platon, który przy pomocy technologii pisma dokonał mumifikacji sokratejskiej myśli, sam stał się wzorcowym modelem medialnego antagonisty, gdyż cała jego epistemologia stanowiła mimowolne odrzucenie świata kultury oralnej, a tym samym ciepła, współdziałania, bezpośredniości i charakteryzujących ją zmienności<sup>37</sup>. Dlatego już w konflikcie między oralnością (Sokrates) a piśmiennością (Platon) odnajdujemy odwieczną batalię między nowym a starym, uprzedmiotawiającym a humanizującym, wreszcie między wykluczeniem a konfirmacją. Jest to spór o *logos*, a tym samym o pewną wizję kultury i wspólnoty, która (nie) powinna nadejść lub (nie) może odejść. Również dzisiaj jesteśmy świadkami analogicznego antagonizmu, którego cel nadrzędny dotyczy kwestii komunikacji. Jednakże przez termin „komunikacja” należałoby rozumieć szereg właściwości należących do kultury danego *logosu*. Wystarczy zauważyć, że obok rządowych programów przeciwdziałających wykluczeniu cyfrowemu funkcjonują inne programy, których celem jest niwelowanie wtórnego analfabetyzmu. Społeczeństwo jest w sytuacji, gdzie kultywuje się jednocześnie dwa przeciwstawne stany świadomości, dwie wizje komunikacji i interakcji międzyludzkich. Z jednej strony publiczne pieniądze są inwestowane w komputeryzację i zwiększanie kompetencji cyfrowych, a z drugiej z

<sup>36</sup> A. Stawicka *Wykluczenie cyfrowe w Polsce*, w: *Wykluczenie cyfrowe w Polsce. Opracowania tematyczne OT-637*, Warszawa 2015, s. 3.

<sup>37</sup> W. Jackson Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 134.



wielu stron rosną pretensje do dzieci i młodzieży, że tracą czas zatapiając się w wirtualnej rzeczywistości. Niestety, nikt nie wysuwa postulatu, by zmniejszać umiejętności obsługi urządzeń cyfrowych przez dzieci i młodzież, gdyż może to doprowadzić do cyfrowego wykluczenia, które aktualnie straszy bardziej niż wtórny analfabetyzm.

Warto powtórzyć raz jeszcze: *logos* można rozumieć jako pewien wariant kultury syntetyzującej to, co materialne z niematerialnym, z kolei nowy *logos* uprawomocnia „diadę przeciwności” innego typu. Wy-mowny staje się tytuł książki Sherry Turkle *Razem osobno*, który jest doskonałą metaforą syntezy nowego *logosu*. W tradycyjnej, piśmiennej kulturze ludzie również bywali „razem osobno” np. podtrzymując za pomocą listów relacje w sytuacji rozłąki, by w sytuacji pojednania przejść na bardziej „taktylną” interakcję czy bezpośrednią rozmowę. W nowym *logosie* ludzie są razem osobno nawet w sytuacji, gdy nie istnieje wariant rozłąki przestrzennej. Spotykając się w grupie ich „taktylnością” staje się pozostawianie śladów po palcach na ekranach urządzeń cyfrowych, chociaż i ten problem przestaje obowiązywać dzięki udoskonalanym ekranom bądź dodatkowym foliom ochronnym. Czy w takim wypadku spuszczone głowa i wzrok utkwiony w ekranie – klarowna postawa dla każdego badacza komunikacji niewerbalnej – może być tożsama z postawą niewolnika bądź jednostki poddanej sankcjom? Może taka spuszczone głowa jest symbolem namysłu i koncentracji, jakie towarzyszyły społeczeństwu kultury piśmiennej?

Współczesna cywilizacja łapie się w pułapkę aporii: czy lepiej, by to logika triumfowała nad poezją, czy może poezja zastąpiła logikę. Stajemy się „zachipowanymi” psami ogrodnika, które nie chcą oddać kości, chociaż same jej nie pogryzą. Oznacza to, że oferta nowych mediów jest na tyle atrakcyjna, że nie wyobrażamy sobie funkcjonowania w społeczeństwie XXI wieku bez używania cyfrowych języków, a z drugiej strony definitywne rozstanie się z linearną, chłodną, logiczną kulturą „tradycyjnego” *logosu* nie przychodzi nam aż tak łatwo. Niewątpliwie zrozumienie zasad rządzących *e-logosem*, łączenie poezji z logiką, sprzyja zyskiwaniu różnych form przewagi w społeczeństwie. Efektywna i świadoma partycypacja na styku obu *logosów* (nie jednego, jakby się mogło wydawać) skutkuje pozyskaniem władzy, którą mimowolnie tracą roztargnieni i zajęci sobą cyfrowi tubylcy, i której nie potrafią odzyskać anachroniczni humaniści.

## Bibliografia

### Literatura:

- Bolter D. J., *Człowiek Turinga: kultura Zachodu w wieku komputera*, przeł. T. Go-ban-Klas, Warszawa 1990.
- Burszta W. J., *Logos i mythos w antropologii kultury*, w: *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, red. S. Wyslouch, B. Kaniewska i M. Brzóstkiewicz-Klajn, Poznań 2003.
- Debray R., *Wprowadzenie do mediologii*, przeł. A. Kapciak, Warszawa 2010.
- Dijk J. van, *Spoleczne aspekty nowych mediów. Analiza społeczeństwa sieci*, przeł. J. Konieczny, 2010.
- Franek K., *Intermedium*, Warszawa 2000.
- Fridberg A., *Wirtualne okno: od Albertiego do Microsoftu*, przeł. A. Rejniak-Majewska i M. Pabiś-Orzeszyna, Warszawa 2012.
- Gadamer H.-G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Warszawa 2004.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2002.
- Gleick J., *Szybciej: przyspieszenie niemal wszystkiego*, przeł. J. Bieroń, Poznań 2003.
- Havelock E. A., *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2006.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994.
- Hopfinger M., *Doświadczenia audiowizualne. O mediach w kulturze współczesnej*, Warszawa 2003.
- Jakubowicz K., *Nova ekologia mediów: konwergencja a metamorfoza*, Warszawa 2011.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Berna-towicz, M. Filiciak, Warszawa 2007.
- Kerckhove D. de, *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, przeł. A. Hildebrandt, Warszawa 2001.
- Kingsley-Hughes A., Kingsley-Hughes K., *Programowanie od podstaw*, przeł. R. Meryk, Gliwice 2005.
- Kuźma E., *Logos i Mythos we współczesnych doktrynach. Czy zmiana paradygmatu?*, w: *Logos i mythos w kulturze XX wieku*, red. S. Wyslouch, B. Kaniewska i M. Brzóstkiewicz-Klajn, Poznań 2003, s. 33–41.
- Lister M. i in., *Nowe media. Wprowadzenie*, przeł. M. Lorek, A. Sadza, K. Sawicka, Kraków 2009.
- Lytotard J.-F., *Postmodernizm dla dzieci*, przeł. J. Migasiński, Warszawa 1998.
- Manovich L., *Język nowych mediów*, przeł. P. Cypriański, Warszawa 2006.
- McLuhan M., *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan i F. Zingrone, przeł. E. Różalska, J. M. Stokłosa, Poznań 2001.
- Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 1967.
- Ong W. J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, War-szawa 2011.
- O’Sullivan T. i in., *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, przeł. A. Gierczak-Bujak, Wrocław 2005.

Popper K. R., *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1999.

Stawicka A., *Wykluczenie cyfrowe w Polsce*, w: *Wykluczenie cyfrowe w Polsce. Opracowania tematyczne OT-637*, Warszawa 2015.

Szpunar M., *Czym są nowe media - próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 4 (35), s. 31–40.

Świeżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000.

**Słowniki i encyklopedie:**

Hemmendinger D., hasło: *Computer programming language*, w: *Encyclopaedia Britannica*, online: <https://www.britannica.com/technology/computer-programming-language>, dostęp: 22. 05.2016.

### Streszczenie

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na relację zachodzącą między filozoficznym pojęciem *logosu* z jego społecznymi implikacjami a mediami cyfrowymi (nowymi mediami). Media oparte na kodzie binarnym są współcześnie nie tylko dominującym narzędziem poznawczym, ale też posiadają własne języki biorące udział w opisie rzeczywistości i kreowaniu określonych postaw. Niejednoznaczny charakter *logosu* oraz równie problematyczny status ontologiczny mediów cyfrowych sprawiają, że zaproponowana w artykule analiza jest niewystarczająca do pełnego zrozumienia korelacji między badanymi zjawiskami. Istotną rolę w tej interdyscyplinarnej analizie odgrywa kultura, stanowiąca kluczowy mechanizm mający wpływ na użytkowanie pojęć *logos* oraz nowe media, ale też na wartościowanie obu tych matryc formujących wszelkie aspekty życia społecznego. Pomimo tego, że wiele wartości związanych z kulturą cyfrową jest antywartościami dla osób partycypujących w kulturze „anachronicznego” *logosu*, istnieje też między tymi dwoma zjawiskami wiele podobieństw, mających wpływ na powstanie syntetycznej i płynnej kultury *e-logosu*.

**Słowa kluczowe:** nowe media, kultura pisma, *logos*, kod cyfrowy

**First there was a bone, and the bone became a chip.  
The language of new media as a new *logos***

### Summary

The aim of the article is to pay attention to the relation between the philosophical concept of *logos*, with its social implications, and digital media (new media). Binary-based media are not only the dominating cognitive tool today, but they also have their own languages involved in describing reality and creating specific attitudes. The ambiguous nature of the *logos* and the equally problematic ontological status of digital media make the analysis proposed in the article insufficient to fully understand the correlation between the investigated phenomena. An important role in this interdisciplinary analysis is culture, which is a key mechanism for influencing the use of *logos* and new media, but also for valuing both of these matrices that form all aspects of social life. Despite the fact that many of the values associated with digital culture are antidotes for those who participate in the "anachronistic" culture of *logos*, there are also many similarities between the two, influencing the emergence of a synthetic and fluid *e-logos* culture.

**Key words:** new media, literary culture, *logos*, digital code

**Jerzy Białomyzy**  
Uniwersytet Warszawski

## Gry jako nowa forma edukacji

Dzieci stykające się na co dzień z nowoczesną technologią mogą mieć problemy z tradycyjną formą nauki. Ten stan rzeczy często staje się barierą nie do pokonania – uczniowie znacznie dłużej przebywają w uniwersum cyfrowej rozrywki niż w szkole, w której są zmuszeni do odłożenia telefonów z Internetem. Sprawia to, że nauczyciel staje na przegranej pozycji, ponieważ jest postrzegany jako oprawca czy nienawykły do technologii prymityw. Czterdziestopięciominutowa lekcja staje się koszmarem, gdy trzeba korzystać z podręczników i zeszytów, które w porównaniu z nowoczesnymi środkami przekazu są nudne, zaś korzystanie z nich jest powolnym procesem.

Technologia zaczyna dominować w klasach szkolnych. Pojawiają się w nich laptopy, tablice interaktywne, prezentacje multimedialne – te środki dydaktyczne są dziś szeroko dostępne. To jednak nadal za mało. XXI wiek stał się wiekiem interakcji. Mimo powszechnego stwierdzenia, że człowiek uczy się najwięcej z tego, co wykonuje, owa interakcja często niesie ze sobą negatywne skojarzenia. Metodologia nauczania już nie może funkcjonować bez technologii i gier. Najlepszym tego przykładem jest tak zwana grywalizacja (*gamefication*<sup>1</sup>) – termin, który pojawia się dzisiaj coraz częściej i który trudno jest już zignorować. Grywalizacja to mechanika zaczerpnięta z gier (dzisiaj – gier komputerowych). Jej celem jest zwiększenie zaangażowania graczy poprzez stosowanie w nauce elementów rozrywki. Uczeń-gracz za swe osiągnięcia zdobywa odznaki, punkty, jego „pasek postępu” rośnie. Grywalizacja wprowadza podział na poziomy: zarówno poziom reprezentujący wiedzę, na którym znajduje się uczeń, jak i poziom trudności zadania (w powszechnym nauczaniu najbliższe tej

---

<sup>1</sup> G. Zichermann, Ch. Cunningham, *Gamification by Design. Implementing Game Mechanics in Web and Mobile Apps*, Sebastopol 2011.

mechanice są egzaminy maturalne). Gamefication przejmując kolejne dziedziny nauki i życia. Korepetycje stają się coraz mniej popularne ze względu na darmowe strony internetowe oferujące kursy językowe, nauk chemii czy matematyki. Oceny stają się przeżytkiem, istotniejsze okazują się punkty. Dlaczego? Z pomocą może przyjść Alina Mochocka<sup>2</sup>:

Wynik gry stanowi niezbywalny element gry – każda gra ma swoisty dla siebie wynik; wszelkie działania graczy podczas rozgrywki nastawione są na zrealizowanie założonych celów, a tym samym na wygenerowanie wyniku gry; osiągnięty wynik gry zawsze porównywany jest z celem, który stawiali sobie gracze.

Tradycyjna ocena pozwala jedynie na walkę z systemem, tworem zbyt abstrakcyjnym dla młodego odbiorcy. Gamefication wprowadza elementy rywalizacji z żywym oponentem. Zakończenie „gry” jest znacznie przyjemniejsze niż czekanie na oddanie sprawdzianów. Wynik jest podawany natychmiast, cel staje się dla ucznia ważniejszy i bardziej widoczny. Jeśli ktoś wątpił, że grywalizacja jest przeszczipiana edukacji na siłę, niech zastąpi słowo „gracz” słowem „uczeń”, zaś całą rozgrywkę i wynik porówna do lekcji i ocen.

Na rynku gier pojawiło się mnóstwo produktów, których celem jest zgłębianie wiedzy dzieci. Ukryte pod zachęcająco brzmiącą nazwą „gry rodzinne” gry planszowe i quizy mają jedno zadanie: uczyć młodych. Koncepcja nie wydaje się zła, jednak posiada jedno ograniczenie: papier. Quiz nie może przypominać encyklopedii i ma być przyjazny w odbiorze. Efektem tego jest ograniczenie wiedzy, jaką można w nim umieścić. Po paru partiach dziecko może nauczyć się odpowiedzi na pamięć, co w efekcie kończy się odstawieniem gry na półkę. Jakie więc są alternatywy? Gry komputerowe. Nie posiadają one ograniczeń materiałowych, są atrakcyjne pod względem audiowizualnym.

Omówię pokrótce przykłady gier, na które natrafiłem podczas badań. Pierwszą z nich jest *Scribblenauts*<sup>3</sup>. Służy ona do nauki języka angielskiego, gracz skupia się na przyswajaniu rzeczowników i przymiotników. Uczestnik gry kieruje bohaterem posiadającym magiczny

<sup>2</sup> A. Mochocka, *Mierzalny wynik gry (w kontekście analizy książek-gier)*, „Homo Ludens” 2010, nr 1 (2), s. 108.

<sup>3</sup> *Scribblenauts*, 5<sup>th</sup> Cell, 2009.

notes, który działa podobnie jak nasz rodzimy zaczarowany ołówek – każde zapisane w nim słowo materializuje się. Określenia zmieniają właściwości danego przedmiotu (można „pomalować” w ten sposób pojazd na dowolny kolor, zwiększyć jego wielkość itd.). Celem gry jest pomoc mieszkańcom świata, do którego zostaje wrzucony gracz. Przykładowo, użytkownik programu może zostać poproszony przez pewnego młodzieńca o pomoc w przygotowaniu się do randki. Gracz „wypisuje” (zamawia) więc czekoladki i kwiaty. Na tym się jednak nie kończy. Musi on pomóc na każdym etapie randki, tworząc kolejne niezbędne przedmioty. Za wykonanie zadania otrzymuje „punkty dobrych uczynków”, które pozwalają przejść do następnego etapu tematycznego. Struktura świata gry bardzo przypomina konstrukcję wielu podręczników do języka angielskiego (podział na działy tematyczne, ilustracje). Dodatkowo spełnia ona kryteria stawiane przez Hannę Komorowską, dotyczące tego, w co warto jest zaopatrzyć pracownię, w której chce się pracować:

Spśród pomocy naukowych warto zapewnić w pracowni językowej (...) dla dzieci: zabawki i plastikowe atrapy przedmiotów np. owoców, mebelków, zestawów kuchennych, fryzjerskich, ubranek itp.; maskotki i miękkie zwierzęta, umożliwiające odgrywanie dialogów i scenek.

Gra dzięki swej budowie umożliwia tworzenie własnych „zabawek”. Wirtualna „miętkość” jest tutaj oddana za pomocą stylu graficznego. Ciepłe kolory, okrągło narysowane postacie mogą spodobać się dzieciom i aktywizować je do pracy<sup>4</sup>.

Podobną grą jest *Colobot*<sup>5</sup>. Ta jednak nie uczy języka angielskiego, lecz programowania. Gracz otrzymuje roboty różnego rodzaju. Nie steruje jednak nimi w tradycyjny sposób, za pomocą strzałek na klawiaturze, lecz wpisując określone komendy, „programując je”. Astronauta, którego animuje gracz, ma za zadanie stworzyć budynki, nowe maszyny i eksplorować kosmos – wszystko to przy pomocy poleceń wpisywanych z użyciem klawiatury. Wbrew pozorom nauka programowania za pośrednictwem gry nie jest trudna. Na uwagę zasługuje fakt, że gra *Colobot* uzyskiwała rekomendację Ministerstwa Edukacji

<sup>4</sup> H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2005, s. 61.

<sup>5</sup> *Colobot*, Epsitec 2001.

Narodowej<sup>6</sup>, co świadczy o jej wysokim poziomie. Przystępny w odbiorze, kolorowy program jest w stanie zachęcić każde dziecko do nauki.

Niestety, wśród gier znalazło się kilka takich, które psują edukację i mogą wpłynąć negatywnie (podkreślam – mogą, ale nie muszą) na proces kształcenia. Pierwszą z nich jest *Polskie Imperium: od Krzyżaków do Potopu*. Jest to gra strategiczna, która umożliwia pokierowanie poszczególnymi nacjami. Tytuł *Polskie Imperium* jest chwytem marketingowym, ponieważ Polska w grze nie została szczególnie wyróżniona. Tytuł oryginalny brzmi inaczej: *Reign: Conflict of Nations*<sup>7</sup>, co w wolnym tłumaczeniu można przetłumaczyć jako: *Władza: Konflikt Państw*. Polski tytuł ma zachęcić młodych patriotów do kupna produktu. Ten, kto spodziewał się nauki historii swego kraju, będzie rozczarowany. Mechanika gry zakłada swobodę gracza w jego poczynaniach, co wcale nie jest złe, jeśli mamy ocenić samą grę. Jednak swoboda umożliwia rozegranie bitew innych niż historyczne. Gracz tworzy alternatywną historię, przez co może ona mieszać się z wiedzą zdobytą w szkole. Gra jest atrakcyjniejsza wizualnie niż podręcznik i fałszywa wiedza może znacznie szybciej osadzić się w młodym umyśle, czego efektem może być obniżenie ocen. Chociaż zabawa w alternatywną historię może okazać się plusem, jeśli będzie prowadzona pod nadzorem nauczyciela. Zabawa w „co by było, gdyby...” może służyć utrwaleniu materiału, uwrażliwieniu ucznia na zachodzące w świecie zmiany czy urozmaiceniu lekcji.

Analogicznie, seria *Assassins Creed*<sup>8</sup>, z założenia gra akcji, jest błędnie traktowana przez odbiorców jako źródło historyczne. Bohaterowie serii gier, rozgrywających się na przestrzeni kilku okresów historycznych, spotykają na swej drodze takie postacie, jak na przykład Leonardo da Vinci. Wszystko jednak jest przycięte do wygodnej formy tak, by nie przeszkadzało graczowi w rozrywce. To kwestia proporcji – akcji jest znacznie więcej niż wiedzy i trudno się spodziewać, by gracz czegokolwiek się nauczył.

---

<sup>6</sup> Biuletyn Informacji Publicznej, online: [bip.men.gov.pl/men\\_bip/dziennik\\_urzedowy/dz\\_3\\_02\\_tab\\_9.htm](http://bip.men.gov.pl/men_bip/dziennik_urzedowy/dz_3_02_tab_9.htm), dostęp: 25.03.2017 r.

<sup>7</sup> *Reign: Conflict of Nations*, lesta Studio 2009.

<sup>8</sup> *Assassins Creed*, Ubisoft, Montreal 2007.



Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra *Uprising 44*<sup>9</sup>. Polscy twórcy mieli niezwykle pomysł: osadzili grę w czasie powstania warszawskiego. Okazała się jednak rozczarowująca – powstanie wydaje się w niej pretekstem do rozgrywki polegającej na wymianie ognia z nazistami. Poziom realizacji tego elementu był tak żenujący, że w Internecie powstała masa filmów krytykujących tą produkcję, przez co szlachetna misja, jaką postawili przed sobą twórcy, legła w gruzach. Wisienką na torcie jest bohater o imieniu... John. Jego przyjacielem natomiast jest Jimmy. Mało tego, miejsca, w jakich toczy się akcja, w ogóle nie przypominają Warszawy, a bohaterowie mówią po angielsku (tylko niektórzy wypowiadają polskie kwestie).

Wokół gier, szczególnie komputerowych, urosło wiele kontrowersji. W mediach i książkach nie brakuje badań sugerujących szkodliwość tego typu produktów. Sam jednak nie będę tego oceniać. W ciągu ostatnich lat gracze przeciwstawiają się obrazowi szkodliwości gier wskazując, że środowiska badaczy nie posiadają odpowiednich kompetencji w ich badaniu<sup>10</sup>. Chciałem zwrócić uwagę jedynie na obecność bardzo wartościowego materiału edukacyjnego, który może być pomocny w szkole. Oczywiście, w Internecie oraz na rynku można znaleźć różnego rodzaju programy pomagające w nauce (między innymi *Mistrz Klawiatury* który uczy szybkiego pisania). Brakuje im jednak tego, czego właśnie oczekuje uczeń. Zachęcam wszystkich do zainteresowania nowymi technologiami, które niekoniecznie muszą być przeszkodą, a mogą okazać się pomocą. Niechęć do gier może wynikać z niewiedzy, ale jako nauczyciele musimy zdawać sobie sprawę, że nawet dla nas proces edukacji nie zakończył się na zdobyciu dyplomu. Tak naprawdę jest to początek naszej przygody z wiedzą i czasami musimy zapuścić się w nią bardzo daleko, poza nasze wyobrażenia i zainteresowania. Moja druga refleksja jest raczej osobista. Mam żal do producentów gier edukacyjnych, że nie są zainteresowani językiem polskim. Nie znalazłem nigdzie gry, która miałaby za zadanie nauczać tego języka bądź przybliżyć graczowi twórczość literacką. Najbliżej tego jest cyfrowa książka paragrafowana, *1812: Serce Zimy*<sup>11</sup>, która może zachęcić gracza do obcowania ze słowem pisanym. Książki paragrafowe nie są wcale nowe. Postmodernistycz-

<sup>9</sup> *Uprising 44*, DMD Enterprise 2012.

<sup>10</sup> J. Lorenc, *Prof. S. Jonaliści atakują*, „CD Action” 2011, nr 02, s. 94.

<sup>11</sup> *Serce Zimy*, online: [www.sercezimy.pl](http://www.sercezimy.pl), dostęp: 25.03.2017.

ny wynalazek<sup>12</sup> pozwala czytelnikowi wybrać działanie bohatera. Przeniesienie tego pomysłu na komputer, jak w wypadku *Serca Zimy*, jest trafnym pomysłem. Tekst książki jest czytany przez aktorów, a ich wypowiedzi są wzbogacone o motywy muzyczne i efekty dźwiękowe. Ten „cyfrowy eksperyment” niestety nie został powtórzony, przynajmniej w takiej skali, aby dowiedział się o nim typowy odbiorca dzisiejszej kultury. Tego typu dzieła z pewnością sprawdziłyby się nie tylko jako lektura, lecz także intelektualna forma przyjemnego spędzania czasu. Nauki humanistyczne są zaniedbywane i spychane na dalszy plan, może ze względu na błędne założenie odbiorców i twórców, że nauka własnego języka jest niepotrzebna. Często można odnieść wrażenie, że uczniowie uważają naukę języka polskiego za stratę czasu. Gry mogłyby ich zaciekawić i tym samym odwrócić nieprzyjemną tendencję do spychania języka ojczystego na margines.

---

<sup>12</sup> B. Muszyński, *Wstęp do paragrafowego świata*, „Masz Wybór” 2010, nr 1, s. 7.

**Bibliografia:****Literatura:**

Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2005, s. 61.

Mochocka A., *Mierzalny wynik gry (w kontekście analizy książek-gier)*, „Homo Ludens” 2010, nr 1 (2), s. 107–120.

Muszyński B., *Wstęp do paragrafowego świata*, „Masz Wybór” 2010, nr 1, s. 7–9.

Zichermann G., Ch. Cunningham, *Gamification by Design. Implementing Game Mechanics in Web and Mobile Apps*, Sebastopol 2011.

Lorenc J., *Prof. S. Jonaliści atakują*, „CD ACTION” 2011, nr 2, s. 94.

**Multimedia:**

*Assassins Creed*, Ubisoft, Montreal 2007.

*Colobot*, Epsitec 2001.

*Reign: Conflict of Nations*, Iesta Studio 2009.

*Scribblenauts*, 5<sup>th</sup> Cell, 2009.

*Uprising 44*, DMD Enterprise 2012.

**Strony internetowe:**

Biuletyn Informacji Publicznej

online: [bip.men.gov.pl/men\\_bip/dziennik\\_urzedowy/dz\\_3\\_02\\_tab\\_9.htm](http://bip.men.gov.pl/men_bip/dziennik_urzedowy/dz_3_02_tab_9.htm),

dostęp: 25.03.2017 r.

*Serce Zimy*, online: [sercezimy.pl](http://sercezimy.pl), dostęp: 25.03.2017 r.

### Streszczenie

Artykuł omawia możliwość zastosowania gier jako nowoczesnego środka edukacji. Zwraca uwagę na wartość interakcji jako metody skutecznej w nauczaniu dzieci i młodzieży, na wyższość wyniku gry nad tradycyjną oceną szkolną. Na przykładzie różnego typu gier ukazuje ich wartość edukacyjną, jednocześnie też mówi o tych, które są bezwartościowe jako pomoc edukacyjna. Zwraca uwagę na lukę w rynku gier edukacyjnych dotyczących nauczania języka polskiego.

**Słowa kluczowe:** technologia, gra, grywalizacja, kontrowersje

### Games as a new form of education

#### Summary

This article tackles the potential use of games as a modern measure of education, with reference to the latest research in the field. It is also focused on the value of interaction as a vial method of teaching children and adolescents and how the game result is superior to traditional school grading system. Taking various game genres as an example, this paper shows their educational perks, while pointing out which games are potentially devoid of such qualities. It draws attention to the lack of proper educational games on the market that would cater to teaching Polish language.

**Key words:** technology, games, gamification, controversy

Joanna Łapińska  
Polska Akademia Nauk w Białowieży

## Nauka – ograniczona mimo języka

*kto przysparza wiedzy –  
przysparza i cierpień*  
(Koh 1,18b)

Zdanie *Noli altum sapere, sed time* (wersja Wulgaty)<sup>1</sup> w Biblii Tysiąclecia ma postać: „Przeto się nie pysznij, ale trwaj w bojaźni”. W Biblii Wujka zaś brzmi: „nie rozumiej wysoko, ale się bój”. Wybór łacińskiej formy na oddanie jej greckiego odpowiednika zadecydował o kształcie przyszłych interpretacji teologicznych. Zdanie to zostało na wiele wieków zinterpretowane w ściśle określony sposób, który miał wpływ na rozwój nauki i podejście do poznania jako zjawiska nie tyle epistemologicznego, co społeczno-moralnego. Jego tłumaczenie zaważyło również na historycznym podejściu do poznawania tajemnic świata i zdobywania wiedzy, gdyż potępienie, jakie święty Paweł nałożył na pychę w wyniku niewielkich różnic w tłumaczeniach spadło na wiedzę i zamiast ostrzegać przed nadmiarem dumy i samozadowolenia, stało się ostrzeżeniem przed intelektualną ciekawością. Błąd ten spotkał się z próbami prostowania go przez wielu biblistów<sup>2</sup>. Niemalże średniowiecznych komentarzy prawidłowo objaśniało ten fragment, ale mimo to w świadomości czytelników utrwalił się obraz ciężaru wiedzy jako zjawiska grzesznego, niebezpiecznego, niezgodnego z ideałem człowieka pobożnego. Przez wieki takie podejście zdołało się ugruntować, skutkując m.in. sformulowaniem: „nie chciej wiedzieć rzeczy wysokich” zawartym w pierwszym wło-

---

<sup>1</sup> Wers z listu świętego Pawła do Rzymian (XI, 20).

<sup>2</sup> Zob. C. Ginzburg, *High and Low: The Theme of Forbidden Knowledge in the XVI-XVII*, „Past and Present” 1976, nr 73, s. 29–30.

skim tłumaczeniu Biblii. Zwrot ten stał się ostrzeżeniem zarówno przeciw ciekawości intelektualnej, jak i dociekaniom w sprawach religii. Do zakłętego kręgu wiedzy trafiły zwłaszcza dziedziny pozornie znajdujące się na pograniczu wiedzy religijnej, takie jak astronomia czy optyka. „Spoglądanie w niebo” i „widzenie więcej” wkraczały bowiem w sferę boskich tajemnic.

W kulturze europejskiej „rzeczy wysokie”, przed którymi ostrzegała przywołana sentencja, odnoszą się do przestrzeni boskiej, niebiańskiej, niepojętej przez człowieka. Również przez bliskość geograficzną nieba i miejsca przebywania Boga, „rzeczy wysokie” łączą w sobie nie tylko konteksty religijne, lecz także astronomiczne, stąd też wywieść można historyczne ograniczenia w dostępności do wiedzy astronomiczno-geograficznej. Innym wymiarem „rzeczy wysokich” są zasady funkcjonowania świata, natury i kultury, których nie da się poznać bezpośrednio. Równie niedosiężnym czy zabronionym dla pospółstwa zagadnieniem była władza (polityka). W wielu dziedzinach życia do chwili obecnej istnieją zjawiska dostępne określonym grupom społecznym, zawodowym, ale też ściśle określonym klasom ekonomicznym. Dzięki istnieniu „wyższej” wiedzy możliwe jest utrzymanie pożądanego stanu społecznego czy politycznego.

Oddzielenie wiedzy wysokiej i niskiej wzmacniało przede wszystkim pozycję Kościoła poprzez ukrywanie tradycyjnych dogmatów przed intelektualną ciekawością heretyka czy też onieśmianie niezależnych myślicieli w rozmyślaniach nad kosmosem. Dzięki temu większa władza pozostawała w rękach hierarchów kościoła. Zakłęte koło zakazów broniło dostępu do religii, kosmosu i systemów politycznych. W takich warunkach mogły one bezpiecznie funkcjonować. Wymienione dziedziny mocno się zazębiały, dodatkowo wzmacniając powstający krąg wiedzy wyższej. Jednocześnie umocnienie tej wiedzy podkreślało ograniczenia ludzkiego rozumu.

Historia raju edeńskiego, puszkii Pandory, zamiany w słup soli, legenda o nici Ariadny – wszystkie te opowieści sugerują, jakoby wszelkie problemy ludzkości wynikały z ciekawości. Jest to nurt wspólny wielu kulturom. Obejmuje on także kategorię wiedzy tajemnej – poznawanej jedynie przez tych, którzy mieli ją poznać. Początkowo wiedza o charakterze magicznym nie była potępiana ze względu na nieprawdziwość lub pogańskie pochodzenie, ale dlatego, że opierała się na pożądaniu wiedzy, próżnym zdobywaniu sekretów natury dla

zaspokojenia intelektualnej ciekawości. Dodatkowo pojawiało się przekonanie, że cała potrzebna człowiekowi wiedza znajduje się w księgach świętych, że należy ją kontemplować i nie ma potrzeby poszukiwania jej poza tekstami objawionymi.

Od wieków trwają spory, czy wiedza zawsze jest wartością pozytywną, czy należy chronić ją jako zbyt niebezpieczną.

Dzięki nieuniknionym, niekontrolowanym wyciekom informacji (np. poprzez średniowieczny handel tajnikami receptur alchemicznych), odkryciom Kopernika, Galileusza czy dalekomorskim podróżom ciekawość świata i podążanie za wiedzą stały się cechami pożądanymi i chlubnymi<sup>3</sup>. Istotną rolę odegrał tu także wynalazek druku. Księga wielokrotnie powielona przestawała być niedostępna. Powstające wówczas instytucje naukowe rodziły się niezależnie od państwa i Kościoła, a jednocześnie mieściły się w obszarze zainteresowań intelektualnych należących wcześniej do religii. Podobny proces dotyczył autonomizującej się sztuki, która za cel wytyczyła sobie czystość i bezinteresowność, odrzuciła zaś cele utylitarne i moralne, stała się „sztuką dla sztuki”. Dzięki wolności eksperymentowania, czystości badawczej, wolności wypowiedzi artystycznej i naukowej, sztuka i nauka potwierdzały swoją niezależność wobec dotychczasowych ograniczeń, mogąc wykraczać poza powszechnie ustalone normy działania. Tak ujmowane nauka i sztuka mogły być postrzegane jako zagrożenie dla tradycyjnie funkcjonującego społeczeństwa.

Nauka jest instytucją społeczną, a zatem w jakiś sposób powstająca wiedza jest wytworem systemu, w którym naukowiec musi podjąć wiele decyzji mających wpływ na wartość naukową własnych badań i ich wyników. Jednym z istotniejszych pozanaukowych wyborów wpływających na to, jaką dyscypliną zajmuje się naukowiec, są kwestie materialne. Innym możliwym ograniczeniem naukowca może być świadome lub nieświadome uzależnienie uprawianej nauki od jej zgodności z własnym światopoglądem i wyznawanymi wartościami. Różne badania potwierdziły, że wyznawane wartości odgrywają istotną rolę w wielu aspektach procesu naukowego. Wpływają na wybór projektów badawczych, a także na procesy oceny teorii naukowych<sup>4</sup>, co znalazło odbicie także w koncepcji wyboru pasującej teorii u Kuh-

<sup>3</sup> Zob. R. Shattuck, *Forbidden Knowledge. From Prometheus to Pornography*, New York 1996.

<sup>4</sup> Zob. J. Kempner, C. S. Perlis, J. F. Merz, *Forbidden Knowledge*, „Science” 2005 nr 307/5711, s. 854.

na. W związku z powyższym wskazane staje się poznawanie celów i zamierzeń badacza, by móc zrozumieć wynik pracy naukowej w szerszej perspektywie.

Pytanie, jakie należy zadać, dotyczy tego, skąd i w jaki sposób naukowiec uczy się, jakich kwestii nie należy podnosić, jakiej wiedzy nie poszukiwać, jakich wyników nie publikować.

Wiedza zakazana to przede wszystkim ta otoczona tabu, która próbuje opisać granice wiedzy, błędy popełnione w procesie poznawczym<sup>5</sup>. Według tej koncepcji wiedza zakazana nie powinna pozostać w ukryciu. Niektórzy uznają wiedzę zakazaną, za tę, która została pozyskana metodologicznie niedopuszczalnie, niezgodnie ze sztuką. W tej kategorii umieścić można także wiedzę mogącą służyć do realizacji złych celów<sup>6</sup>.

Inną podnoszoną w literaturze przedmiotu kategorią jest wiedza pozyskana lub rozprzestrzeniana w niemoralny sposób. W sytuacji istnienia zasad określających funkcjonowanie jednostek w ramach społecznej umowy złamaniem jej może być pozyskiwanie informacji w sposób nieetyczny. Innym przykładem jest łamanie prawa do prywatności. Uznać można, że wiedza staje się niemoralna, jeśli krzywdzi jednostkę lub gdy rozprzestrzenianie pewnych danych narusza czyjeś wartości.

Nowoczesna nauka podlega silnej demokratyzacji, przekształca się dynamicznie i formalizuje. Praktyki wprowadzania ograniczeń legislacyjnych w zakresie działalności badawczej niosą za sobą ryzyko pogłębiania ingerencji politycznej w działalność naukową. Ograniczenia normatywne przyczyniają się do osłabienia rozwoju naukowego, zapobiegają potencjalnym odkryciom. Powstanie barier w prowadzeniu badań nad ludźmi czy zwierzętami wynika z kwestii etycznych, nieformalnych, niepisanych zasad.

Wbudowany w naukę proces samoregulacji może funkcjonować sprawnie w ponadpaństwowym układzie – głównie w relacji naukowca z redakcją, recenzentów z instytucjami naukowymi. Im jest ono większe i bardziej otwarte, tym łatwiej wychwytywane są nieprawidłowości, takie jak malwersacje danych naukowych, nieetyczne za-

<sup>5</sup> Zob. K. Knorr Cetina, *Epistemic Cultures. How the Sciences Make Knowledge* Cambridge 1999, s. 64.

<sup>6</sup> Zob. D. H. Smith, *Scientific Knowledge and Forbidden Truths. Are There Things We Should Not Know?*, „Hastings Center Report” 1978, nr 8/6, s. 30–35.



chowania badawcze lub prowadzenie zabronionych działań eksperymentalnych. Natomiast w związku z komercjalizacją badań naukowych powstają pytania o rynek opłacanych działań badawczych, które pozostają poza tymi regulacjami<sup>7</sup>. Badania wykazują także, że naukowcy mają świadomość, że ich wolność zależy w znacznej mierze od ich własnych działań, tj. jeśli dbają o etyczność i społeczną odpowiedzialność swoich postępowań badawczych, staje się to wstępnym warunkiem do uzyskiwania publicznego zaufania, jakim obdarzane jest środowisko naukowe.

Ważnym i bardziej niż pozostałe popularnym tematem w kwestii wiedzy zakazanej jest wiedza niebezpieczna, czyli umożliwiająca innym osobom, tj. nienaukowcom, dostęp do odkryć z dziedzin nauk i ich odkryć, użycie do niechlubnych, niosących zagrożenie działań.

Odmiernym ryzykiem obarczone są badania dotyczące biologicznych i genetycznych podstaw cech związanych z rasą, inteligencją i jej dziedziczeniem, przemocą czy seksualnością. Takie badania wzbudzają kontrowersje na tle poprawnościowym, co jest szczególnie istotne w planowaniu działalności badawczej w USA. Poprawność polityczna i daleko posunięta ostrożność nie przeniknęły jeszcze tak głęboko polskiej, a nawet europejskiej rzeczywistości naukowej jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie są to kwestie bardzo poważnie traktowane na etapach przygotowawczych procesu naukowego. Polskie środowisko naukowe jest bardziej skoncentrowane na plagiatowaniu i kwestiach pokrewnych, co ma większy związek z etyką postępowania pracownika naukowego niż etyką samego projektu badawczego, choć kwestia moralności nabiera znaczenia również i w polskiej praktyce naukowej.

Jeszcze większe różnice w podejściu do etyki badań odnajdziemy pomiędzy kulturą Zachodu i Wschodu. W przypadku klonowania, użycia komórek macierzystych, badań nad bronią nuklearną, w niektórych krajach azjatyckich, np. w Chinach panuje inne, dużo bardziej liberalne podejście wynikające między innymi z uwarunkowań politycznych. Dochodzą tu do głosu także kwestie historyczne – po ataku terrorystycznym na World Trade Center w Nowym Jorku w 2001 r. ograniczenia próbowano nakładać także na przepływ informacji. Zredukowano możliwości prowadzenia badań ze względu na ryzyko

---

<sup>7</sup> Zob. G. E. Marchant, L. L. Pope, *The Problems with Forbidding Science*, „Science and Engineering Ethics” 2009, nr 15, s. 390.

wypłynięcia danych jakiegoś rodzaju. Skutkowało to m.in. deklaracją kilkunastu czołowych czasopism naukowych, że ich redaktorzy mają prawo zaniechać publikacji, jeśli dana wiedza mogłaby nieść niebezpieczeństwo. Wprowadzono również moratoria na wykonywanie określonych analiz. Zagrożenia płynące z badań naukowych traktowane są coraz poważniej, co wpływa na ogólnoswiatową swobodę badawczą.

Udział korporacyjnych sponsorów również odgrywa rolę w sposobach tworzenia i rozprzestrzeniania wiedzy. Sponsorzy prywatni mogą określać, kiedy i na jakich zasadach publikowane będą wyniki zleconych przez nich badań. Odnosi się to do nauk ścisłych i medycznych, natomiast w naukach humanistycznych, zwłaszcza z dziedziny historii, w której budowanie wiedzy nieodłącznie wiąże się z analizowaniem i burzeniem mitów, mamy do czynienia z innymi procesami ograniczającymi wypowiedź naukową. Wytwarzanie wiadomości o ludziach i społeczeństwach może skutkować powstawaniem wiedzy niechcianej, trudnej – taką może być odkrywanie prawdy o sobie samym, o własnej kulturze, o mrocznej naturze człowieka. Innym problemem negatywnej strony wiedzy jest rozczarowanie związane z dowiadywaniem się, że zjawiska i świat nie są takie, jakie znamy z wcześniej zinternalizowanych teorii. Pesymistyczne wizje wiedzy i prawdy mają bogatą historię filozoficzną, a swoistą próbą docierania do wiedzy niezależnej kultury był cały nurt dekonstruktywistyczny, chcący dotrzeć do tego, co jest ukryte pod językowym obrazem świata oraz ukryte w relacji znaczącego i znaczonego.

Odrębnym nurtem analizy ograniczeń wypowiedzi naukowej są analizy dyskursów władzy, rozpatrujące wiedzę z perspektywy jej usankcjonowania, pozwolenia na mówienie, dopuszczenia do głosu jako warunku wstępnego do wyrażenia jakiegokolwiek prawdy. Foucault formułuje to następująco: „Dobrze wiemy, że nie mamy prawa powiedzieć wszystkiego, że nie możemy mówić o wszystkim w każdej sytuacji, wreszcie – że byle kto nie może mówić o byle czym. Tabu przedmiotowe, rytuał okoliczności, uprzywilejowanie lub wyłączone prawo podmiotu mówiącego – oto gra trzech typów zakazu, które przecinają się, wzmacniają i kompensują, tworząc złożoną sieć, nieustannie ulegającą modyfikacjom”<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> M. Foucault, *Podmiot i władza*, „Lewą nogą” 1998, nr 9, 174–192.

Standaryzacja i legitymizacja nauki sankcjonują określone sposoby mówienia, nagradzając jedne, a zagłuszając inne<sup>9</sup>. Wskutek takiego procesu mniej zauważalne stają się działania bezpośrednio ograniczające mowę. Obawę tę wyrażał również Foucault, pokazując, że trudniej definiowalne są ograniczenia kładzione na naukę poprzez sam sposób funkcjonowania, tworzenia i rozprzestrzeniania wiedzy<sup>10</sup>. Niezależnie od tego, jak ubrana w słowa zostanie wiedza zakazana, to jej istnienie jest niewątpliwe. Oznacza to, że jest ona również poddawana świadomemu namysłowi. Nie jest to jednak powszechna praktyka, lecz raczej domena „szaleńców” nauki wypowiedających się na pograniczu swoich dziedzin naukowych.

---

<sup>9</sup> Zob. W. Brown, *Freedom's Silences*, w: *Censorship and Silencing*, red. R. C. Post, Los Angeles 1998, s. 313–327.

<sup>10</sup> Zob. M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977.

### Streszczenie

Pozanaukowe wpływy na uprawianą naukę nie ograniczają się do zewnętrznie pojmowanej cenzury czy ideologii obowiązującej w danym państwie, kierujących działalność naukową na określone tory, ale mają znacznie szerszy zakres – od autocenzury i pokrewnych zjawisk życia naukowego przez kwestie praktyczne (dostępność finansowania na określone rodzaje badań, łatwość dostępu do materiału badawczego, popularność tematu ułatwiająca robienie kariery naukowej itp.) po osobiste przekonania, poglądy czy zamiłowania pozanaukowe. Powstaje pytanie o to, w jakim momencie ciekawość świata, pasja podążania za wiedzą, stają się sprzeczne z psychologiczną potrzebą bezpieczeństwa, w jaki sposób wiedza staje się złem i zagrożeniem. Artykuł jest próbą zestawienia autotabuizacyjnych i mitologizujących trendów w sposobach myślenia funkcjonujących w nauce. Badanie takich kwestii, jak uwarunkowania rozwoju nauki, ukryte motywy działania naukowców, konflikty interesów, konflikty lojalności, należy do zagadnień pogranicznych różnych dziedzin nauki i jest rzadko podejmowane.

**Słowa kluczowe:** tabu naukowe, autocenzura, społeczne funkcje ignorancji

### Science – limited despite language

#### Summary

Non-scientific influences on science are not limited to external censorship or to other outer frames like ideology existing in the country, forcing scientific activities to follow certain rules. They are much more complex - from self-censorship (i.e. self-limitation based on learned and internalized external factors) and similar phenomena of scientific life, through practical reasons (availability of financing for specific types of research, the ease of research material access, the popularity of the subject helping in scientific career etc), to internal opinions, beliefs or nonscientific interests. The question then arises in which moment human curiosity, the passion of chasing the knowledge is endangering the psychological need of security, how knowledge becomes evil and danger. The article compiles an array of auto-tabooing and mythologizing trends in the ways of thinking that function in sciences. Research into the circumstances of the development of science, along with the search for hidden motives of scientists, conflicts of interests, compromised loyalty belongs to borderline topics of different fields of science, and is hardly popular as the subject of scholarly pursuits.

**Key words:** scientific taboo, self-censorship, social functions of ignorance

Łukasz Gomułka  
Uniwersytet Opolski

## Dlaczego trudno zdefiniować „*logos*”?

### Wstęp

Koniec XIX wieku należy uznać za szczyt optymizmu poznawczego. Ówczesne teorie naukowe (z fizyką na czele, a socjologią na końcu) opisywały świat w sposób obiektywny i jednoznaczny. Co ciekawe, po nowych rewolucyjnych odkryciach z zakresu fizyki (Albert Einstein, Max Planck) ostrze optymizmu poznawczego nie stępilo się od razu, gdyż początkowo teorię względności oceniano jako obraz ostateczny, uznając jej skromne dylatacje za maksimum niespodzianki, jaką może zaszerwować nam wszechświat<sup>1</sup>. Jednakże dalszy rozwój fizyki przyniósł wiele wątpliwości. Efektem odkryć z zakresu mechaniki kwantowej było podanie w wątpliwość jednoznaczności teorii fizycznej, a tym samym optymizmu poznawczego, którego była ona gwarantem.

W związku z tym, że fizyka była i jest traktowana jako ideał nauki, to jakiegokolwiek rysy na jej wizerunku czy trudności, na które napotykali uprawiający ją uczeni, nigdy nie pozostawały bez echa wśród naukowców z innych dziedzin (również filozofów). Krótko mówiąc, nowa fizyka (fizyka relatywistyczna i fizyka mikroświata) ostatecznie zburzyła pewność ludzkiego poznania.

W tym tekście stawiam tezę, że pojęcie *logosu* rozważane w kontekście odkryć naukowych, jest trudno eksplikowalne, a przez to niełatwe do zrozumienia. Analiza tej sytuacji pozwala także na ujawnienie kilku ciekawych spostrzeżeń z zakresu epistemologii i antropologii filozoficznej, które omawiam w ostatniej części artykułu.

### **Logos obiektywny i subiektywny**

Dziewiętnastowieczny optymizm poznawczy miał dwa aspekty.

---

<sup>1</sup> J. Życiński, *Granice racjonalności*, Warszawa 1993, s. 109–110.

Pierwszym było przeświadczenie, że świat jest w miarę łatwo poznawalny, a teoria naukowa będąca efektem poznania jest ostateczna i jednoznaczna w opisie. Ostateczność oznaczała, że nie może być już teorii lepszej, jednoznaczność zaś, że w opisie nie ma żadnych luk czy rys, które prowadzić mogłyby nas do zadumy i wątpliwości. Okazało się jednak, że świat wciąż nas zadziwia. Nadal bowiem pozostaje otwarte pytanie o to, „jak wzajemnie uzgodnić ze sobą matematyczny formalizm teorii, dostępne wyniki obserwacji, zasady filozofii określające ontyczną strukturę mikroświata”<sup>2</sup>. Drugi aspekt dotyczył samego języka służącego do opisu rzeczywistości. Pojawiło się pytanie, czy język teorii naukowej nie jest czymś analogicznym do form naoczności z filozofii Immanuela Kanta, czy nie jest podstawą konstrukcji, czyli tworzenia pewnych bytów, które podświadomie traktujemy nie jako własne konstrukcje, lecz jako obiektywny opis świata. Być może powinniśmy, idąc tropem biskupa George’a Berkeley’a, spłaszczyć świat obiektywny i jego opis w jedną całość, świat odczuwany? Dwa aspekty tego, co nazwałem „optymistycznym *logosem* poznawczym”, chciałbym dookreślić jako *logos* obiektywny i *logos* subiektywny<sup>3</sup>.

*Logos* obiektywny polega na tym, że uznajemy, iż pomiędzy bytem a myślą zachodzi pewna odpowiedniość. Za twórcę koncepcji *logosu* obiektywnego uznać należy Parmenidesa z Elei, który interpretował logiczną zasadę tożsamości ontologicznie, utożsamiając identyczność, o której się mówi, z identycznością po stronie świata. Oczywiście poznanie *logosu* u Parmenidesa jest czymś innym niż poznanie w naukach empirycznych. U myśliciela tego mamy do czynienia z intuicją intelektualną, dzięki której człowiek może badać byt jako byt (tj. byt sam w sobie), nie zaś „byt mający postać wody, powietrza, ziemi, ognia czy czegoś bliżej nieokreślonego”<sup>4</sup>, czyli jakiś przejaw bytu jako bytu. W koncepcji takiej zagadkowe jest to, jak ma się byt do jego przejawów, dlatego od czasów nowożytnych, czyli od momentu narodzin nauk realnych, koncept, iż „byt sam w sobie” nie jest tożsamy z bytem zmysłowym, został porzucony na rzecz poznania empirycznego. Nowożytny *logos* obiektywny zakładał pewnego rodzaju naiwną teorię odbicia i rekonstrukcji, mianowicie przyjmował, że teoria opisuje rzeczywistość

<sup>2</sup> Tamże, s. 110.

<sup>3</sup> M. Osmański, *Logos*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, online: [www.ptta.pl/pef/pdf/1/logos.pdf](http://www.ptta.pl/pef/pdf/1/logos.pdf), dostęp: 1.11.2015.

<sup>4</sup> M. A. Krapiec, A. Maryniarczyk, *Byt*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, dz. cyt.

bezpośrednio taką, jaka ona jest. W tym miejscu napotykamy pierwszą przeszkodę w procesie eksplikacji pojęcia *logosu* (obiektywnego) – czy świat jest w istocie poznawalny? A jeżeli nawet uznamy, że tak, to raczej będziemy skłonni przyznać, że nie ostatecznie i nie w całości.

Rozważmy następującą trójkę pojęć: teorię matematyczną rzeczywistości fizycznej (formalizm matematyczny), zebrane wyniki obserwacji (eksperymentów) oraz ontologię mikroświata. Jeżeli połączymy ze sobą dwa pierwsze pojęcia tak, że otrzymamy matematyczny opis obserwacji mikroświata, to powstaje dziwaczna ontologia naruszająca nasze intuicje oraz jedno z praw logiki – zasadę niesprzeczności (jest to szczególnie widoczne w analizie eksperymentu myślowego tzw. kota Schrödingera). Gdy z kolei zestawimy ze sobą nasze ontologiczne zdroworozsądkowe intuicje i wyniki obserwacji, to powstały opis matematyczny (np. nierówności Bella) będzie trudny, lub nawet niemożliwy do racjonalnego zinterpretowania<sup>5</sup>. Specyficzność sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, polega zatem na tym, iż pomiędzy bytem a naszą myślą nie zachodzi odpowiedniość, ale raczej jakaś niewspółmierność. To z kolei prowadzi nas do stwierdzenia, że „*logos* obiektywny” jest pewnym ideałem, marzeniem, a nie koncepcją trafnie opisującą rzeczywistość. Ideal ten nie jest wyraźny, a poprzez to, że o nim myślimy, wydaje się nam oczywisty i jasny. Gdy jednak próbujemy opisać go nieco dokładniej, to natrafiamy na poważne problemy z jego eksplikacją.

Jak zauważył Józef Życiński, sytuacja taka może prowadzić nawet do irracjonalizmu, w myśl którego uznajemy, że świat jest sam w sobie tajemniczy i niepoznawalny, co z kolei prowadzi nas do konstatacji, iż „najlepiej zanurzyć się w tajemniczym nurcie wrażeń i szukać ukojenia w *satori*, o którym zapomniała cywilizacja zachodnia, wychowana na Euklidesie i Newtonie”<sup>6</sup>. Niczego takiego jednak nie twierdzimy, potrafimy przecież skonstruować komputer oparty na zasadach działania uwzględniających efekty kwantowe, który działa, tj. daje jednoznaczne wyniki. Sam pragmatyzm nie przybliży nas jednak w żaden sposób do rozwikłania trudności teoretycznych, na jakie napotyka nasze poznanie w tej materii.

*Logos* subiektywny związany jest z koncepcją języka naturalnego, za pomocą którego – z konieczności – wyrażamy poznanie. W ujęciu

---

<sup>5</sup> J. Życiński, dz. cyt., s. 110–111.

<sup>6</sup> Tamże, s. 111.

tym język i rozum stają się jedynym narzędziem pozwalającym nam poznawać otaczający nas świat w sposób racjonalny<sup>7</sup>. Innymi słowy język jest w tym ujęciu gwarantem racjonalności poznania. Poprawić poznanie możemy wyłącznie poprzez reformę samego języka. Zagadnienie roli języka w poznaniu i jego reformy dostrzegł i postanowił rozwiązać Gottfried W. Leibniz już w XVII wieku:

Leibniz rozwijał program, w którym poszczególnym terminom można by przyporządkować ich odpowiedniki arytmetyczne. Gdyby założyć, na przykład, iż „istotę zwierzęcą” oznaczamy przez „3”, a „istotę racjonalną” przez „7”, wówczas, po zastosowaniu zwykłej operacji mnożenia, liczba „21” oznaczałaby racjonalną istotę zwierzęcą, spory zaś o naturę człowieczeństwa można by uwolnić od bagażu krasomówczych popisów<sup>8</sup>.

Tego rodzaju arytmetyzacja języka miała uwolnić ludzi od nieścisłości języka naturalnego zarówno w aspekcie polisemii (semantycznej wieloznaczności słów), jak i przede wszystkim w aspekcie polimorfizmu (gramatycznej nieregularności języka naturalnego). Formalizacja języka miała także doprowadzić do wzmocnienia siły umysłu (poznania) w sposób podobny do tego, w jaki mikroskop czy luneta doskonalili wzrok.

Do końca XIX wieku formalizacja języka napotykała jednak trudności w postaci istnienia zbyt słabych teorii matematycznych. Dopiero wraz z rozwojem aksjomatyzacji matematyki pojawiły się nowe nadzieje na urzeczywistnienie snu Leibniza. Ostatnią wielką próbę podjął na początku XX wieku niemiecki matematyk David Hilbert, który pragnął zaksjomatyzować i wyjaśnić w ten sposób wszystkie istniejące problemy matematyczne). Jak stwierdził: „Matematyka, w której przyjęty zbiór wyjściowych aksjomatów pozwalałby na rozstrzygnięcie dowolnej kwestii, byłaby matematyką zupełną”, a stąd już tylko mały krok dzieliłby ją od aplikacji do problemów epistemologicznych<sup>9</sup>. Tego

---

<sup>7</sup> Przedstawione przeze mnie ujęcie *logosu* subiektywnego różni się zasadniczo od swojego odpowiednika źródłowego z tego względu, że *logos* subiektywny był w starożytności często utożsamiany z mową sofistyczną mającą na celu przekonanie słuchaczy, a nie dotarcie do prawdy. Dodać jednak należy, że pojęcie *logosu* miało na przestrzeni wieków niezwykle rozmyte i zmienny charakter. Zob. M. Osmański, dz. cyt.

<sup>8</sup> J. Życiński, dz. cyt., s. 59.

<sup>9</sup> Tamże, s. 60.



zadania podjęło się grono filozofów określających siebie mianem Koła Wiedeńskiego, wydające słynne czasopismo „Erkenntnis” (następnie „The Journal of Unified Science”). Dwóch czołowych filozofów tego nurtu nadających mu ton, tj. Mortiz Schlick i Rudolf Carnap w swoich pracach naszkicowało wizję nauki przyszłości jako zbioru pewnych i niepodważalnych teorii naukowych. Obaj ojcowie pozytywizmu logicznego „usiłowali szukać kryteriów zjednoczenia nauki w strukturze logicznej jej formalizowanych teorii oraz w odniesieniu poszczególnych terminów do danych doświadczenia”<sup>10</sup>.

Pierwszym problemem *logosu* subiektywnego było to, co zauważył wiele lat później Willard Van O. Quine, a mianowicie, że zasięg wszelkiego rodzaju sformalizowanych języków epistemologicznych był niewielki. Oznacza to, że w istocie niewiele dawało się za ich pomocą powiedzieć na temat świata. Dla przykładu Carnap postulował radykalny redukcjonizm, w którym traktując zdania jako podstawowe jednostki językowe, próbował podzielić je na jednostki opisujące język danych zmysłowych i pozostałe. Istotą radykalnego redukcjonizmu miały być reguły przekładu wyjaśniające i regulujące to, jak zdanie po zdaniu, jednostka po jednostce przekładać pozostałe zdania na język danych zmysłowych, czyli na wypowiedzi sensowne. Jak zauważył Quine, budowa najprostszych twierdzeń o świecie fizycznym tego języka nie wyszła poza stadium szkicu<sup>11</sup>.

Ponadto należy dodać, że u podstaw programu pozytywizmu logicznego leżał zasadniczy błąd polegający na uznaniu, że każde wyizolowane od pozostałych zdań danego języka zdanie może zostać potwierdzone lub odrzucone. Tak jednak nie jest, gdyż przed trybunałem doświadczenia stają całe systemy zdań, co omawia Quinowski holizm. Terminy naukowe są ściśle powiązane z teoretycznymi Koncepcjami nauki. Wydaje się (pozornie tylko), że poszczególne terminy są nazwami przedmiotów lub rzeczy np. „kombinacyjne rozproszenie światła” jest nazwą pewnego obserwowalnego zjawiska. Sens tego terminu możemy zrozumieć nie tyle poprzez wskazanie tego, co on oznacza i nie opierając się na pewnej definicji semantycznej, ile poprzez poznanie teorii tego zjawiska. Przykładowo takie terminy jak „atom” czy „elektron” mają inne znaczenie dla ucznia szkoły średniej, inne dla

---

<sup>10</sup> J. Życiński, dz. cyt., s. 57.

<sup>11</sup> W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 2000, s. 69.

fizyka, a jeszcze inne dla starożytnych Greków. Jeszcze inaczej funkcjonowało ono w nauce na początku XX wieku.

W nauce może istnieć obok siebie kilka konkurencyjnych hipotez, w których używa się tych samych terminów mogących mieć inne znaczenie. Mamy również teorie usytuowane jedna nad drugą lub zawierające się w sobie np. teoria względności i mechanika klasyczna – teorie posługujące się tymi samymi terminami w odmiennym znaczeniu. Zarówno w mechanice klasycznej, jak i teorii względności występują takie terminy jak: „masa”, „długość”, ale są one interpretowane zupełnie inaczej. Kiedy mówimy w fizyce o przestrzeni możemy mieć na uwadze zarówno euklidesową przestrzeń, jak i opisywaną w przestrzeniach nieeuklidesowych. Staje się to możliwe, kiedy z danym słowem związana jest funkcja rozkładu znaczenia, określana w terminologii naukowej przez daną koncepcję naukową.

Jednak zasadniczym problemem stojącym na drodze do eksplikacji pojęcia *logosu* subiektywnego jest to, że język radykalnego redukcjonizmu nie był językiem danych zmysłowych *sensu stricto*, gdyż oprócz jednostek tego rodzaju zawierał także symbole logiczne, „w rezultacie był w nim zawarty cały język czystej matematyki”<sup>12</sup>. Jak wykazał następnie Kurt Gödel, język ten nie może zostać uporządkowany zgodnie z wizją Hilberta<sup>13</sup>.

W 1931 roku austriacki matematyk i logik Kurt Gödel publikuje słynną pracę *O formalnie nierozstrzygalnych zdaniach Principia Mathematica i systemów pokrewnych*. W niniejszym tekście nie będę rozpatrywać twierdzeń Gödla ze względu na ich złożoność. Dowód Gödla poprzedzony jest aż 46 definicjami i kilkoma lematami. Twierdzenie to posiada ogromne znaczenie epistemologiczne, ponieważ zakończyło epokę wiary w determinizm, wiary, której ostatnim wyrazem było pojawienie się pozytywizmu logicznego. Albert Einstein za sprawą Gödla miał zmienić stosunek do matematyki. Austriacki logik zwrócił uwagę wielkiego fizyka na badania matematyczno-logiczne, które rzucają światło

<sup>12</sup> Tamże, s. 69.

<sup>13</sup> Należy wspomnieć, że na początku XX wieku wybitny niemiecki matematyk David Hilbert podjął próbę udowodnienia absolutnej niesprzeczności arytmetyki, uznając niewystarczalność dowodów względnych. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. Hilbert i jego szkoła publikują prace, z których wynikała (jak się wówczas wydawało) niesprzeczność arytmetyki i teorii mnogości.

na ograniczenia ludzkiej wiedzy.<sup>14</sup> Wyniki te były również szokujące dla całego środowiska naukowego (Karl Popper nazwał je „trzęsieniem ziemi”), gdyż zniszczyły dominującą w kręgach pozytywizmu logicznego empirycystyczną filozofię matematyki (głoszącą, że matematyka to wytwór umysłu ludzkiego) oraz sen Leibniza o ostatecznym rachunku poznawczym. Omawiając skrótowo wyniki Gödla, rzecz należy, iż odkrył on, że w systemach logiki, w których można wyrazić takie działania arytmetyczne, jak dodawanie czy mnożenie, zawsze istnieją zdania nierozstrzygalne na gruncie przyjętych aksjomatów, co dowodzi niezupełności tych systemów<sup>15</sup>. Innymi słowy język naturalny poddany modyfikacjom przy użyciu najmocniejszych środków, tj. zaawansowanej matematyki i tak będzie dziurawy i niepełny tak samo, jak język potoczny. Oznacza to m.in., że terminy naukowe nie będą posiadały w pełni ścisłych sensów, zaś rozumowania będą Rozmyte. Przez to z kolei pojęcie *logosu*, jakkolwiek próbować je ująć, również pozostanie nieuchwytnie znaczeniowo. W tym kontekście warto odwołać się do Stanisława Lema, który w takich słowach interpretuje filozoficzno-lingwistyczne znaczenie osiągnięć Kurta Gödla:

Prawdopodobnie największym we współczesności nieporozumieniem, które zrodziło zarówno angielską filozofię lingwistyczną, jak i odmienną od niej jawnie filozofię fenomenologiczną, wraz z późnymi naroślami tej filozofii (Heidegger, Derrida, le Man, Lyotard et alii), była ukryta przyczyna przed rozumiejącym spojrzeniem tych myślicieli: mam na uwadze mianowicie słynny dowód Gödla (...) dla naszych potrzeb wystarczy przywołać go na polu metaforycznie (...) żaden system dostatecznie bogaty, razem ze swoim alfabetem i swoją gramatyką (czyli ze swymi zbiorami skończonymi znaków i reguł ich przetwarzania) nie jest pełny. Znaczący to, że dla każdego takiego systemu można wykryć zdania (twierdzenia) prawdziwe, których prawdziwości nie da się dowieść wewnątrz owego systemu jego sposobami<sup>16</sup>.

Gwoli podsumowania dotychczasowych rozważań rzecz należy, iż pojęcie *logosu*, z uwagi na swoje podwójne znaczenie, jest trudno eks-

---

<sup>14</sup> K. Wójtowicz, *O nadużywaniu twierdzenia Gödla w sporach filozoficznych*, online, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FL/ograniczenia\\_godla.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FL/ograniczenia_godla.html), dostęp: 25.10.2015.

<sup>15</sup> J. Życiński, dz. cyt., s. 62–63.

<sup>16</sup> S. Lem. *Moloch*, Kraków 2003., s. 257.

plikowalne w kontekście odkryć naukowych z zakresu fizyki i matematyki. To oznacza, że jest ono trudno zrozumiałe, ponieważ wikła się w sprzeczności natury ontologicznej albo językowej. Koncept *logosu* obiektywnego jest trudny do uchwycenia, gdyż struktura świata, która odbija się w naszym poznaniu, zmienia się nieustannie na przestrzeni dziejów.

Z kolei pojęcie *logosu* subiektywnego jest niejednoznaczne ze względu na polimorfizm gramatyczny i polisemię języka, które ujawniają się nawet w warunkach najmocniejszej z możliwych rekonstrukcji języka naturalnego, tj. rekonstrukcji przy użyciu narzędzi matematyki<sup>17</sup>. Rzutuje to z kolei na procesy poznawcze człowieka, które wydają się skażone swego rodzaju pierworodnym grzechem niezupełności i nieścisłości.

### **Konsekwencje dotychczasowych rozważań dla epistemologii i filozofii człowieka**

Epistemolodzy zwykli za Arystotelesem rozróżniać dwa rodzaje wiedzy tj. *doxa* i *episteme*. *Doxa* jest wiedzą pozorną, mniemaniem, podczas gdy *episteme* jest wiedzą prawdziwą i uzasadnioną, wiedzą racjonalną, konieczną i pewną. Poczynione analizy prowadzą nas jednak do wniosku, że koncepcja wiedzy prawdziwej i uzasadnionej jest mitem. To, z czym mamy do czynienia zarówno w poznaniu codziennym, jak i naukowym, to *doxa*, czyli mniemanie. Jak zauważył Józef Życkiński, sama nazwa „epistemologia” oznaczała źródłowo teorię wiedzy w sensie *episteme*<sup>18</sup>. Jednak „w świetle wielu szczegółowych zagadnień nowej nauki okazało się, że ogólne zasady wypracowane przez Arystotelesa są zbyt ogólne”<sup>19</sup>. Chociaż w każdej epoce można

---

<sup>17</sup> Polimorfizm języka naturalnego pojawia się z w języku nauki tak, jak w języku potocznym. Takie terminy, jak „informacja”, „statystyka” są zbiorem sądów na temat różnych aspektów tych złożonych koncepcji. W przypadku terminów „statystyka matematyczna”, „model” zakodowanych jest kilka krzyżujących się ze sobą koncepcji. Pojęcia występujące głównie w fizyce, takie jak: „masa”, „siła”, należy traktować również jako pewnego rodzaju koncepcje. Pojęcia te stanowią rezultat twórczej działalności myśli ludzkiej, skierowane są na teoretyczne opanowanie świata, nie stanowią natomiast bezpośrednich uogólnień danych obserwacyjnych. Koncepcji nie można zdefiniować, można je tylko wyjaśnić. Konceptualny charakter terminów wzmacnia polimorfizm języka nauki. Im bardziej złożona jest koncepcja zakodowana w danym terminie, tym większy jest jego polimorfizm.

<sup>18</sup> J. Życkiński, dz. cyt., s. 46.

<sup>19</sup> Tamże.

odnaleźć myślicieli, którzy wskazywali na rolę wiedzy w sensie *doxa* (np. sofisci w starożytności), to „dopiero odkrycia naszego stulecia oraz hipotetyzm Popperowski zdecydowały o zarzuceniu Arystotelesowskiej wiary w niekwestionowalne *episteme*”<sup>20</sup>. A zatem „*doxa* jest rzeczywistością naszej wiedzy”<sup>21</sup>.

Tym, co łączy epistemologię z filozofią człowieka, jest koncepcja podmiotu poznającego. Epistemolog spogląda na człowieka jako na podmiot poznający, zaś antropolog zastanawia się nad kondycją człowieka jako takiego. Co natomiast do ujęcia antropologicznego wnosi rozważane wyżej ujęcie epistemologiczne? Otóż, osobliwość bytowa człowieka jawi się w tym kontekście niezbyt optymistycznie. Z jednej bowiem strony człowiek jest wrzucony w świat, który sam w sobie jest zagadką, z drugiej zaś strony władze poznawcze człowieka są tym, co łączy go z rzeczywistością fizyczną i z innymi ludźmi. A władze te są słabe i zwodnicze. W ten sposób dochodzimy do sceptycyzmu i to zarówno w kwestii tego, czy możemy coś poznać, jak i w kwestii tego, czy możemy cokolwiek wiedzieć na temat naszych możliwości poznawczych<sup>22</sup>. Możemy wszakże coś wiedzieć (czego dowodził nam przytoczony wcześniej przykład komputera kwantowego), ale raczej w aspekcie pragmatycznym, a nie teoretycznym. Innymi słowy teoria jest tym, co oddala nas od świata, a człowieka od człowieka. Z punktu widzenia antropologii filozoficznej powinniśmy zwrócić się w kierunku Pascalowskiej „władzy serca”, która jest swoistą intuicją pozwalającą nam uchwycić ogólnie pojęte poczucie ludzkie. Mówiąc prosto, intuicja ta pozwala nam poczuć, co to znaczy być człowiekiem. Żeby jednak tego dokonać, musimy odrzucić pozór wiedzy, czyli niejako otworzyć się na drugiego człowieka. Pascal wskazuje także, obok drogi serca, na rolę wyobraźni, którą to przeciwstawia rozumowi stwierdzając, iż „rozum nie pokona wyobraźni, gdyż wyobraźnia wyważy nieraz rozum z jego osi”<sup>23</sup>. Jest ona taką władzą, która pozwala uzupełniać obraz świata częściowo odtworzony przez człowieka, zatem w jakiejś mierze staje się próbierzem fałszu. Prawda i fałsz są w człowieku pomieszane, trudno jest mu zatem odróżnić dobro od zła.

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 54.

<sup>21</sup> J. Woleński, *Epistemologia*, t. II: *Wiedza i Poznanie*, Kraków 2001, s. 45.

<sup>22</sup> R. Chisholm, *Teoria poznania*, Lublin 1994, s. 12.

<sup>23</sup> B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1962, s. 69.

## Bibliografia

### Literatura:

Chisholm R., *Teoria poznania*, Lublin 1994.

Lem S., *Moloch*, Kraków 2003.

Pascal B., *Mysli*, Warszawa 1962.

Quine W. V. O., *Z punktu widzenia logiki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 2000.

Woleński J., *Epistemologia*, tom II, *Wiedza i Poznanie*, Kraków 2001.

Wójtowicz K., *O nadużywaniu twierdzenia Gödla w sporach filozoficznych*, online: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FL/ograniczenia\\_godla.html#](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FL/ograniczenia_godla.html#), dostęp: 25.10.2015.

Życiński J., *Granice racjonalności*, Warszawa 1993.

### Słowniki i encyklopedie:

Krapiec M. A., Maryniarczyk A., *Byt*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, online: [www.ptta.pl/pef/pdf/b/byt.pdf](http://www.ptta.pl/pef/pdf/b/byt.pdf), dostęp: 1.11.2015.

Osmański M., *Logos*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, online: [www.ptta.pl/pef/pdf/l/logos.pdf](http://www.ptta.pl/pef/pdf/l/logos.pdf), dostęp: 2.10.2015.

### Streszczenie

W tekście stawiam tezę (i bronię jej), że pojęcie *logosu* rozważane w kontekście odkryć naukowych (z zakresu fizyki i matematyki) jest trudno eksplikowalne, a przez to trudno zrozumiałe. Wprowadzam dwa ujęcia *logosu* – obiektywne związane ze strukturą samego świata i subiektywne związane z językiem, który pozwala nam mówić o świecie samym w sobie (poznawać). Analiza tej sytuacji poznawczej ujawnia kilka ciekawych spostrzeżeń z zakresu epistemologii i antropologii filozoficznej, które przedstawiam w ostatniej części artykułu.

**Słowa kluczowe:** poznanie, nowa fizyka, twierdzenie Gödla

### Why is the concept of *logos* so difficult to define?

#### Summary

The Author proposes and defends the following thesis: the notion of *logos* weighed in the context of scientific discoveries (in physics and mathematics) is difficult to explicate and thus difficult to understand. *Logos* is presented in two perspectives: the objective one (connected with the structure of the world itself) and the subjective one (connected with language that allows us to speak about the world and hence is a cognitive tool). The analysis of this cognitive situation reveals a few interesting observations pertaining to epistemology and philosophical anthropology; these are delineated in the final part of the article.

**Key words:** cognition, new physics, Gödel's theorem





## Noty o autorach

**Jerzy Białomyzy** – magister, doktorant w Zakładzie Gramatyki, Semantyki i Pragmatyki Współczesnego Języka Polskiego, Instytut Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: pragmatyka językoznawcza, retoryka, język propagandy politycznej, gry edukacyjne, neuroterapia.

**Piotr Białomyzy** – magister filologii polskiej, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, magister filologii polskiej. Aktualnie – urzędnik. Publikuje teksty w gazecie „Info-Sokółka”.

**Zuzanna Maria Danowska** – studentka filologii angielskiej UwB, absolwentka VI Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku, uczennica ostatniej klasy PSM II st. w klasie wiolonczeli. Interesuje się socjolingwistyką i prowadzeniem badań statystycznych.

**Jolanta Doschek** – doktor, mieszka od 1986 r. w Wiedniu, w roku 1993 jest zatrudniona w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego. W pracach badawczych zajmuje się głównie najwcześniejszym okresem literatury staropolskiej, ale w kręgu jej zainteresowań znajdują się również problemy nowszej literatury polskiej. Prowadzone zajęcia dydaktyczne dotyczą zagadnień z zakresu teorii i historii literatury i obejmują okres zarówno staropolski, jak i nowszy literatury polskiej.

**Łukasz Gomułka** – magister, doktorant w Instytucie Filozofii na Uniwersytecie Opolskim. Zajmuje się wybranymi aspektami myśli Stanisława Lema m.in. problemem „filozofii w nauce”, wybranymi kwestiami związanymi z kondycją ludzką oraz relacjami między filozofią a literaturą w myśli Lema.

**Ewa Gorlewska** – magister, doktorantka Wydziału Filologicznego UwB. Członkini Stowarzyszenia Schola Humana i koła naukowego Klub Humanistów. Zainteresowania badawcze: aksjolingwistyka, semantyka kognitywna, pragmatyka językowa, polszczyzna w Internecie.

**Magdalena Ickiewicz-Sawicka** – doktor nauk prawnych w zakresie prawa. Pracownik naukowo-dydaktyczny – Katedra Ekonomii i Nauk Społecznych Wydziału Zarządzania PB, opieka naukowa: Katedra Prawa Karnego Wydziału Prawa UwB. Specjalność naukowa: kryminologia, prawo międzynarodowe publiczne, stosunki międzynarodowe, międzynarodowe prawo karne. Zainteresowania naukowe: obszar bałkański ze szczególnym uwzględnieniem problematyki państw postjugosłowiańskich z wyraźnym wskazaniem na Serbię, Kosowo oraz Republikę Serbską na terenie Bosni i Hercegowiny oraz aspekty prawne z zakresu nauk penalnych, politologicznych, socjologicznych oraz z dziedziny stosunków mię-

dzynarodowych, a także umiędzynarodowione konflikty zbrojne, wojna domowa, czystki etniczne.

**Anna Kazimierczak-Kucharska** – doktor, współpracownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autorka licznych publikacji z zakresu starożytnej filozofii pogańskiej i chrześcijańskiej. Jej badania naukowe wiążą się głównie z wpływami starożytnej filozofii klasycznej na chrześcijaństwo pierwszych wieków, a także z filozofią nurtu realistycznego, gdzie zajmuje się metafizyką, antropologią filozoficzną oraz historią filozofii. Redaktor językowy „Rocznika Tomistycznego”.

**Aleksandra Kowalewska-Buraczewska** – magister, anglistka, absolwentka ILS UW (językoznawstwo stosowane, translatoryka) i doktorantka na Wydziale Filologicznym UwB (językoznawstwo). Pracuje jako nauczyciel akademicki i tłumacz, jej zainteresowania naukowe dotyczą filozofii języka i językoznawstwa kognitywnego. Pracuje pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Świączkowskiej (kierownika Katedry Filozofii i Historii Prawa na Wydziale Prawa UwB) nad problematyką norm pozaprawnych i uogólnień normatywnych. Fascynacje naukowe nie kolidują w jej życiu z fascynacją mroczną subkulturą post-punk i goth.

**Joanna Łapińska** – Instytut Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży, absolwentka pedagogiki kulturoznawczej UwB (magister), kustosz biblioteki Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży

**Angelika Małek** – magister, doktorantka w Instytucie Teologii Fundamentalnej, Ekumenii i Dialogu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

**Beata Piecychna** – doktor, tłumacz, weryfikator przekładu, nauczyciel akademicki. Zainteresowania badawcze: teoria tłumaczenia, hermeneutyka przekładu, dydaktyka przekładu, kognitywistyka, inteligencja emocjonalna tłumaczy, filozofia języka. Jest autorką artykułów poświęconych aspektom hermeneutycznym procesu tłumaczeniowego, kompetencji tłumaczeniowej oraz technikom nauczania przekładu, a także weryfikacji tłumaczeń. Aktualnie koncentruje się na badaniach związanych z podejściem hermeneutycznym w dydaktyce przekładu.

**Teresa Radziejwicz** – poetka, laureatka Nagrody Prezydenta Miasta Białegostoku im. W. Kazneckiego oraz Konkursu Poetyckiego im. K. Ratonia. Autorka pięciu książek poetyckich, magister, absolwentka Studium Doktoranckiego Instytutu Badań Literackich PAN, redaktor działu poezji pisma Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku *Próby. Nieregularnik filologiczny* oraz działu krytyki literackiej kwartalnika literacko-artystycznego *sZAFa*. Interesuje się literaturą współczesną.

**Roman Waldemar Rynkowski** – doktor nauk humanistycznych o specjalności literaturoznawstwo, rozprawa doktorska *Sylwa genezyjska Juliusza Słowackiego*. Zajmuje się twórczością ostatniego tzw. mistycznego okresu życia Juliusza Słowackiego.

**Anetta Bogusława Strawińska** – doktor, asystent w Zakładzie Historii Języka Polskiego, Wydział Filologiczny, Uniwersytet w Białymstoku. Współredagowała (wraz z Alicją Kisielewską i Moniką Kostaszuk-Romanowską) książkę *Glamour – magia czy mistyfikacja? Dawny urok w nowym wymiarze* (Białystok 2016). Zainteresowania badawcze: dzieje polszczyzny kresowej, język internetu (zwłaszcza internetowe wypowiedzi i działania na przykładzie polskich portali plotkarskich oraz blog jako środek autopromocji w komunikacji masowej), kicz w języku mediów, estetyka kampu, *children studies* oraz autoprezentacja w języku i kulturze. Jest członkiem Towarzystwa Kultury Języka Polskiego działającego przy Uniwersytecie w Białymstoku oraz Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Współpracuje z Podlaskim Oddziałem Wspólnoty Polskiej na Białorusi, Polską Macierzą Szkolną na Białorusi oraz Miejskim Ośrodkiem Doradztwa Metodycznego w Białymstoku.

**Daria Trela** – magister, doktorantka w Zakładzie Komparatystyki Instytutu Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Przygotowuje rozprawę doktorską pt. *Bunt aniołów. Słowacki – Mickiewicz: na mapie błędzenia*, w której bada relację dzieł Słowackiego i twórczości Mickiewicza, używając do tego celu metodologii wypracowanej przez Harolda Blooma. Specjalizuje się m.in. w literaturze polskiego romantyzmu, zagadnieniach związanych z komparatystyką, mitoznawstwem, co znajduje swoje odzwierciedlenie w publikowanych artykułach oraz wystąpieniach konferencyjnych. Jej rozprawa magisterska była poświęcona literaturze doby romantyzmu odczytywanej przez pryzmat mitoznawstwa porównawczego: *Romantyków rozmowny z diablem. Konterfekt boskiego adwersarza w kontekście mitologii ludowej*.

**Karol Więch** – magister, asystent w Zakładzie Studiów nad Kulturą i Mediami na Wydziale Filologicznym UwB. Prowadzi badania nad mediami niezależnymi i komunikacją zapośredniczoną przez media cyfrowe.

**Kamila Wincewicz** – magister, doktorantka w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii (Instytut Języka Polskiego, Uniwersytet Warszawski). Przygotowuje rozprawę doktorską na temat języka *Kazań o siedmiu sakramentach* Piotra Skargi. Autorka kilkunastu artykułów naukowych, w tym dotyczących zwłaszcza języka i stylu Piotra Skargi, ale też m.in. homonimii międzyjęzykowej polsko-czeskiej, polsko-włoskiej gramatyki Adama Styli czy nieetycznych metafor we współczesnej prasie.



# Summary

## Logos – the philosophy of the word

### Essays about the boundaries of language, philosophy and literature

Edited by Krzysztof Andruczyk, Ewa Gorlewska, Krzysztof Korotkich

This post-conference publication contains articles associated by their main theme, which is the word - its meanings, transformations, functions. Authors of individual texts in this monograph present various dimensions of the word and the multitude of its functions in various environments: social, literature (poetry, prose, translations), law, and science.

The thematic section of the first part of this publication encompasses texts referring to the issues of linguistics. Jolanta Doschek presents the aspects of the grammar of the Polish poetic language and its relation to other languages. Beata Piecychna carries out a detailed analysis of translation hermeneutics and cognitive translation theory, then compares similarities between these trends. The author indicates that despite criticism hermeneutics receives from translators, it is an equally valuable translation tool as the popular cognitive theory. Aleksandra Kowalewska-Buraczewska examines the methods of expressing negation. She presents various linguistic indicators of negation, while referring to studies from other fields, like philosophy and logic. Kamila Wincewicz presents the environmental metaphors used in Piotr Skarga's *Eight sermons before the Sejm*. The author analyses the rhetorical texts (preaching) for their suggestiveness related to usage of nature-related metaphors. Zuzanna Maria Danowska presents the results of her own surveys concerning the way of calling family members and describing family relations. The text contains a representation of a rich and varied lexical material, an evidence for multitude of attitudes towards family members. Anetta Bogusława Strawińska examined the linguistic methods for image-building presented in internet fashion and lifestyle guides. The author presented the methods for manipulating one's image and self-promotion. The linguistic section is concluded with an article of Ewa Gorlewska dedicated to names of constitutional universal values. Textual meanings of these terms were compared with their common understanding.

Part two contains articles focusing on literary and literary-related topics. Anna Kazimierczak-Kucharska analysed selected Dialogues of Plato and used them to distinguish the methods Socrates used to hold talks. The author stresses that these methods were both didactical and epistemological in nature, their goal was to teach his interlocutors how to reach the true knowledge. Roman Walde-  
mar Rynkowski analysed a number of variants of one of Juliusz Słowacki's poems (*Genesis from the Spirit*). The researcher highlights the phenomenon of the

philosophy of Genesis and mystical experiences through analysing the language of this mysterious work of art. Article by Daria Trela focuses on intertextual project of Harold Bloom. It presents a manner of understanding what are the word, the meaning, the interpretation from the point of view of a literary critic. On the other hand, Teresa Radziejewicz presents relations between poetry and image. She describes a unique correspondence between the arts, the process of the word and its artistic representation mutually complementing each other. The article by Piotr Bialomyzy concluding the second thematic section concerns the mysterious protagonist of the *Gravity Fall* animated series, Billy Cipher. The author presents numerous linguistic peculiarities forming a kind of a personal idiolect of Bill Cipher, and portray this character with use of references to philosophy, science and conspiracy theories.

The last, third part is the most varied in terms of subjects of articles. Angelika Malek presents the terms *Logos* and *Sophia* (describing the Christ) in relation to feminist theology. The author stresses that an important part of the process of interpretation of reality is carried out through the language – its grammar and semantics. Linguistic analysis of words *Logos* and *Sophia* leads to the conclusion that their meaning has a significant impact on anthropology of theology and the order of social roles in the religious space. Magdalena Ickiewicz-Sawicka carries out an analysis of the terms *genocide*, *ethnic cleansing*, *massacre*, *pogrom* against the backdrop of the Balkan conflict. On this basis, she comes to the conclusion that the manner these terms are defined significantly impacts the assessment (also legal) of the phenomena they describe. Karol Więch presents the language of the new media in the context of cultural changes that took place due to development of digital media. Jerzy Bialomyzy presents the ways of using games in the course of scholarly education. He points out the possibilities and dangers usage of such didactic measures may bring. The author provokes an important discussion about responsibility of game designers for young users and the knowledge passed on through the plot of the game. Joanna Lapińska reflects on the limits of science (scientific cognition) and its ties to intuitive means of cognition. She notes that despite of vast possibilities the language of science allows for, human cognition is limited, among others, by cultural taboos, fear of knowledge and the need for safety. The last article, by Łukasz Gomulka focuses on the problems related with defining the term “logos”. Definition-related limitations impede the human’s quest for knowledge. Chaos in communication (linguistic ambiguities) impacts what and to what extent can we learn.

The multitude of research contexts establishes a holistic approach to the issues related to the word and manners of its usage, thus provoking an interdisciplinary discussion about it.

## Indeks nazwisk

- Abelard Piotr 199  
Abelson Robert 29  
Abramowicz Zofia 67  
Antas Jolanta 42  
Araszkiewicz Agata 95  
Arystoteles 38, 39, 110, 130, 264  
Barthes Roland 232  
Bartlett Frederic 29  
Baudelaire Charles 170  
Beckham David 95  
Berkeley George 257  
Bernacki Paweł 171  
Bielawski Tomasz 17  
Bielik-Robson Agata 156, 160, 161  
Biolik Maria 75  
Bloom Harold 153, 154, 155, 156,  
157, 158, 159, 160, 161, 162, 163  
Bogart Humphrey 96  
Bogusławski Andrzej 44  
Bolter David 234  
Broz-Tito Josip 213  
Burszta Wojciech Józef 232  
Calderon de la Barca Pedro 141  
Carnap Rudolf 261  
Cercel Larisa 23  
Cieszkowski August 143, 144  
Cieślakowska Aleksandra 74  
Danek Danuta 142  
Daly Mary 201  
Debray Régis 227, 228  
Demokryt 38  
Derrida Jacques 232, 263  
Dijk Jan van 223  
Dysney Walt 183  
Dobrzyńska Teresa 51  
Drake Alice 87  
Eichmann Adolf 209  
Einstein Albert 257, 262  
Euklides 259  
Fein Helen 210  
Feliński Zygmunt Szczęsny 142, 143  
Femiak Tomasz 134  
Ferreiro Eduard 88  
Fillmore Charles 29  
Filostrat Młodszy 169  
Filostrat Starszy 169  
Foucault Michel 255  
Freud Zygmunt 158, 170, 174  
Friedberg Anne 232  
Furmanek Waldemar 120  
Gadamer Hans 25, 26, 226  
Gajda-Krynicka Janina 129  
Galilei Galileo 251  
Gaszyński Konstanty 143, 144, 145  
Giddens Anthony 221  
Gil Alberto 23  
Gleick James 221, 235  
Gliwa Renata, 67  
Głowiński Michał 91  
Gotovin Ante 213  
Górnicki Łukasz 88  
Grice Paul 29  
Grimm Jacob 16  
Grochowiak Stanisław 171  
Grodecka Anna 168, 169  
Gödel Kurt 262, 263  
Grzegorzczkowska Renata 63  
Grzegorz z Elwiry 199  
Grzegorz z Nazjansu 199  
Guinness Daphne 95  
Havelock Eric 227  
Hegel George 130  
Heidegger Martin 91, 92, 226, 263  
Hejwowski Krzysztof 24, 29, 30, 32  
Hepburn Audrey 95–96  
Heraklit z Efezu 130, 194, 207,  
227, 235  
Herbert Zbigniew 171  
Herrmann Thomas 29  
Hilbert David 260, 262  
Hirsch Alex 183  
Homer 168

- Hopfinger Maryla 235  
Hozjusz Stanisław 53  
Hörmann Hans 29  
Idzikowska Małgorzata 68, 73  
Ingarden Roman 108  
Iwanow Władysław Wsiewołodowicz 15, 16, 18  
Johnson Elizabeth A. 200, 201  
Johnson Mark 52  
Jolie Angeliny 96  
Justyn Męczennik 195  
Kaliostros 169  
Kant Immanuel 157  
Karczewska Wanda 174, 175  
Karwatowska Małgorzata 64  
Katičić Radosław 18, 19  
Kelly Grace 95  
Kennedy John Fitzgerald 96  
Kerckhove Derrick de 225  
Kikiewicz Aleksander 41  
Kierkegaard Søren 91, 133, 158  
Kingsley-Hughes Adam 231  
Kingsley-Hughes Kathie 231  
Kisiel Anna 40, 42, 43, 45  
Kleiner Juliusz 144  
Klemens Aleksandryjski 199  
Kochanowski Jan 169  
Komorowska Hanna 243  
Kopernik Mikołaj 251  
Kozmian Kajetan 169  
Kraśniński Zygmunt 148  
Krokiewicz Adam 130, 135  
Kromer Marcin 53  
Kuczborski Walenty 53  
Kudyba Wojciech 171  
Kuźma Erazm 232  
Lakoff George 29, 46, 52  
Langacker Ronald 29, 31, 32  
Leibniz Gottfried von 231, 260, 263  
Lem Stanisław 263  
Lemkin Rafał 208  
Leon I Wielki 199  
Lipszyc Adam 157, 162  
Lovecraft Howard Philips 187  
Luhmann Niklas 232  
Lyotard Jean-Francoise 226, 263  
Maćkiewicz Jolanta 88  
Makowski Stanisław 142  
Malinowska Ewa 110  
Malczewski Jacek 173, 174  
Manovich Lew 233  
Maślak Rafał 96  
Matasović Ranko 17, 19  
McLuhan Marshall 234  
Mercury Fredy 95  
Mihanović Anton 15  
Milewski Tadeusz 229  
Miłosz Czesław 171  
Mochocka Alina 242  
Monroe Marylin 95  
Naruszewicz Adam 169  
Newton Isaak 259  
Nietzsche Fryderyk 161  
Nijakowski Lech 210, 211  
Norwid Cyprian Kamil 169  
Nowalska Dorota 85  
O'Collins Gerald 199  
O'Dowd George Alan 95  
Orygenes 199  
Orzechowski Stanisław 53  
Palacz Ryszard 130  
Palczyński Tadeusz 82  
Parmenides z Elei 130, 227, 258  
Pascal Blaise 265  
Pavelić Ante 213  
Pawlikowski Jan Gwalbert 149  
Piotrowski Ryszard 108  
Piotrowski Tadeusz 40, 45  
Pivińska Marta 146  
Planck Max 257  
Platon 38, 39, 107, 129, 131, 134, 236  
Popper Karl 263, 265  
Poprzeczka Maria 86  
Postrel Virginia 89  
Powodowski Hieronim 53  
Przerwa-Tetmajer Kazimierz 169  
Przybylska Renata 65  
Quine Willard 261  
Ramczykowska Beata 52



Rej Mikołaj 169  
Robinson Douglas 23  
Ruether Rosemary Radford 201, 203  
Rymkiewicz Jarosław Marek 143, 144, 147  
Sarbiewski Kazimierz 169  
Sartre Jean Paul 92  
Semelin Jacque 216  
Schanek Roger 29  
Schenker Barry 82  
Schlick Mortiz 261  
Schodowski Krzysztof 174, 175  
Scholem Gershom 154  
Skarga Piotr 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59  
Siemieński Lucjan 144  
Sławiński Janusz 169  
Słowacki Juliusz 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 173, 174  
Sokrates 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 236  
Sorge Elga 202  
Spitzer Manfred 224  
Stanley John 23  
Stattler Wojciech 141  
Stolze Radegundis 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 33  
Szczepankowska Irena 107  
Szekspir William 160  
Szuman Stefan 47  
Symonides z Keos 173  
Tokarski Ryszard 63, 66  
Tomkowski Jan 142  
Toporow Władimir Nikolajewicz 15, 16, 18  
Treugutt Stefan 149  
Turkle Sherry 237  
Twardowski Samuel 169  
Weigold Michael 82  
Wilson Elizabeth 85  
Wierzbicka Anna 43  
Wilde Oscar 45  
Winczorek Piotr 105  
Wittgenstein Ludwig 39  
Zenon z Elei 130

Zgólkowa Halina 115  
Życiński Józef 259, 264



## Fotorelacja z konferencji



Prof. U. Sokólska, Prof. J. Doschek



Prof. U. Sokólska, Prof. E. Wesółowska



Prof. D. Kulesza, Mgr T. Radzewicz



Dr W.R. Rynkowski



Prof. I. Szczepankowska



Obrady plenarne



Prof. Z. Kaźmierczak



Prof. D. Kulesza, Mgr K. Kiseleva



**Rada Naukowa**

Jolanta Doschek | Zofia Abramowicz | Edward Jakiel | Jarosław Klejnocki |  
Halina Krukowska | Irena Szczepankowska | Krzysztof Korotkich | Aleksander  
Nawarecki | Anna Szóstak | Jolanta Sztachelska | Włodzimierz Szturc |  
Violetta Wejs-Milewska |

**Zespół Redakcyjny**

Marcin Bajko | Ewa Gorlewska – sekretarz | Elżbieta Jurkowska |  
Krzysztof Korotkich – przewodniczący | Teresa Radziejewicz | Janusz Taranienko |  
Daniel Znamierowski |